

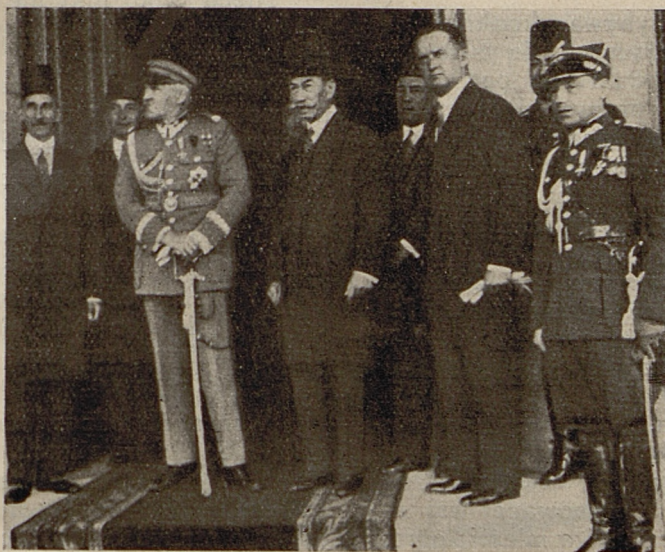
S

# STRZELEC

## ORGAN ZWIĄZKU STRZELECKIEGO



### Z pobytu Marszałka Piłsudskiego w Egipcie



W czasie podróży do Heluanu Marszałek Piłsudski przyjmowany był wszędzie z największą serdecznością i honorami. Na zdjęciu widzimy Marszałka opuszczającego pałac królewski w Kairze, po śniadaniu wydanem na Jego cześć przez króla Fauda I-go.

### Strzelcy wielkopolscy szkolą się na dzielnych żołnierzy



Oddziały strzeleckie z Wronczyna i Będlewa przeprowadziły ostatnio ćwiczenia polowe. Na zdjęciu natarcie na słabo umocnioną pozycję nieprzyjacielską.



# STRZELCZYNIENIE! PODEJMUJMY DYSKUSJĘ W SPRAWIE ART. „Z. S. WOBEC MŁODZIEŻY I DZIECI“

*Za najlepszy artykuł Wydział Pracy Kobiet K. G.  
przeznaczył cenną nagrodę*

Wszyscy lubimy konkursy i stajemy do nich chętnie, jeżeli tylko posiadamy jakieś potrzebne do tego umiejętności. Bardzo często widzimy w „Strzelcu” fotografie zwycięzców, obwieszonych nagrodami, z miną triumfatorów, lub też całych zwycięskich drużyn, które zdobyły taką czy inną metę. Widywało się też olbrzymie—marchwie, ziemniaki i buraki, albo tłuściochy — prosięta, „odznaczone” na konkursach rolniczych.

To też coraz więcej przybywa konkursistów i konkursów. Przed rozstrzygającą chwilą ćwiczymy z zapałem, dokarmiamy się cukrem, podwajamy i potrajamy wysiłki, żebyśmy pierwsi albo przynajmniej jedni z pierwszych mogli stanąć u celu. Przygotowujemy konkursy strzeleckie, narciarskie i fotograficzne. Ale czy wpadło komu na myśl, że życie codzienne też nasuwa nam wiele konkursów do rozstrzygnięcia?

W jednym z ostatnich numerów „Strzelca” znajdujemy apel wzywający nas do takiego właśnie konkursu. Znajdujemy tam pytanie: jaki powinien być stosunek Związku do dzieci i do młodzieży przed 18 rokiem życia?

Oto materiał do konkursu. W Polsce mimo rozbudowującej się coraz szerzej opieki społecznej nad dzieckiem bardzo mała zaledwo częśćka dzieci z niej korzysta. Na biednej i zapracowanej wsi naprawdę nikt się o nie nie troszczy, a i w mieście ogromna większość dzieci pozbawiona jest opieki i to wtedy właśnie, kiedy jej najbardziej potrzebuje, t. j. od 9 — 16 roku życia. A przecież w tym czasie najbardziej jest rozwinięta, szczególnie u chłopców, żądza przygód, ryzykownych przeżyć i koleżeńskie go współżycia. Brak umiejętnego skierowania tych właściwości wieku dziecięcego bardzo często sprawdza dzieci na manowce. Odwaga, śmiałość, dzielność, instynkt walki całkowicie się wypaczają i cenne te zalety, mogące się stać podstawą największych wartości społecznych, przynoszą dzieciom zgubę.

Przekonało mnie o tem kilka godzin, spędzonych przed paru dniami w Sądzie dla nieletnich. Okazało się, że nie nędza i sieroctwo doprowadzają dzieci do

więzienia, lecz te właśnie cechy i potrzeba wyżycia się. Przed trybunałem przesuwali się mali złodziejaskowie, włóczęgi i włamywacze, z których tylko jeden nie miał nikogo z rodziny. Rodzina zatem nie ustrzegła dzieci przed zbrodnią. Powstaje zagadnienie, kto ma odrabiać odłogi. Odpowiedź nasuwa się sama: chyba my, strzelczynie. Pole do pracy otwarte.

Niech tylko nikt nie mówi o „braku środków”, o „kryzysie” i t. p., bośmy się już tak do tych frazesów przyzwyczaili, że w wielu wypadkach to właśnie paraliżuje wszelkie zamierzenia. Do tego wcale nie potrzeba pieniędzy, a gdy będą potrzebne konieczne, to się znajdują. Trzeba tylko chcieć.

Ze swej strony nie narzucamy i nie doradzamy narazie niczego. Chcemy tylko usłyszeć głosy wszystkich oddziałów, przedewszystkiem żeńskich, tak miejskich jak i wiejskich:

- 1) gdzie i co robi się dla dzieci,
- 2) gdzie i co robić się zamierza,
- 3) jakimi środkami,
- 4) jakie są dotychczasowe wyniki.

Wszystkie odpowiedzi będą drukowane w całości albo w wyjątkach, za najlepszą będzie przyznana nagroda, ufundowana przez Wydział Pracy Kobiet Komendy Głównej, w sumie 25 złotych. Ponadto służyć będą jako materiał do wspólnych rozważań jak należałoby zorganizować w oddziałach żeńskich, zarówno na wsi, jak i w miastach sprawę opieki nad dziećmi i młodzieżą, wdrażania

jej do współpracy z domem, oraz zaspakajania nurtującej ją potrzeby wrażeń i różnorodnych wyczyń-

## *Marszałkowa Piłsudska wśród strzelczyń*



*W Warszawie odbyły się centralne zawody strzeleckie, organizowane przez K. K. S. Otwarcie zawodów zaszczyliła obecnością Pani Marszałkowa Piłsudska. Na zdjęciu widzimy Panią Marszałkową po oddaniu do tarczy strzału honorowego*

A zatem stajemy do apelu. Nadsyłajcie odpowiedzi jaknajszersze i najprostsze, byleby tylko nie brakło nikogo, kto ma cokolwiek na ten temat do powiedzenia, temat to ważny — wart by się nad nim zastanowić, bo z tych gromad dziecięcych wywodzić się przecież mają pracownicy naszego Jutra, za które już dziś poczuwać się musimy do odpowiedzialności.

*Dr. Fr. Kalicińska - Korpałowa*

# DO CZEGO NAM SŁUŻY CELOWNIK

## Koniecznie strzelać musimy umieć, bo przecie wiosna niedługo

— Umiecie już dobierać punkt celowania oddawna, powiedział nam dziś komendant, gdy korzystając z pięknej pogody, zebraliśmy się na naszej improwizowanej strzelnicy małokalibrowej, ale teraz pokażę wam inny sposób, jak naprowadzić strzały na cel. Weźcie Józwiak ten karabin, celujcie dobrze w spód celu i strzelajcie starannie, pokażcie, co umiecie.

Wziąłem więc nasz nowy polski karabinek małokalibrowy bardzo ostrożnie, bo szkoda przecie takie cudo uszkodzić i starannie strzelałem, celując w sam spód koła. Poszło mi dobrze, bo karabin strzelał bardzo celnie, niemal kula w kulę, jak to mówią. Strzały wypadły nie w środku, lecz jakie dwa palce poniżej koła celowniczego.

Komendant spojrział, pokiwał głową, wziął ode mnie karabin, cosik na jego celowniku pokręcił i oddał mi go z powrotem.

— A teraz Józwiak, spróbujcie na nowo strzelać, ino celujcie dobrze i równo w spód celu.

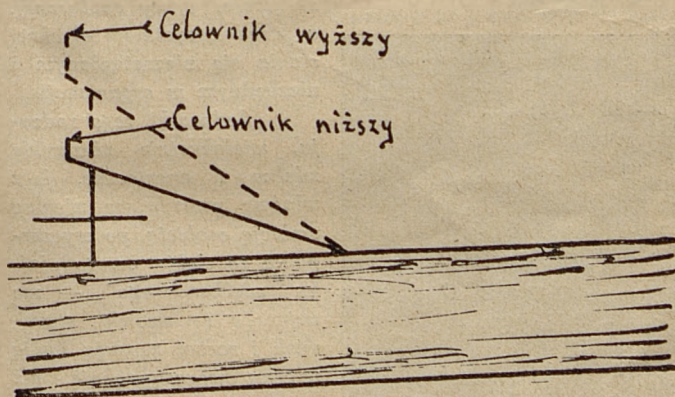
Z pewnem niedowierzaniem wziąłem karabin i pomyślałem:

— Niby komendant wie lepiej ode mnie, ale na dobrą sprawę, co tu może być inaczej, przecie karabin się nie zmienił?

Z wielką ciekawością i dużem staraniem zacząłem strzelać i — o dziwo! — strzały moje padły prawie dobrze w sam środek tarczy. Nijak nie mogłem zrozumieć, co to za cuda.

Komendant widział dobrze moje zdumienie, wziął karabin i tak nam wszystkim powiedział:

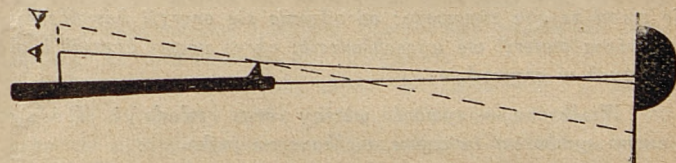
— Widzieliście wszyscy, Józwiak strzelał poprzednio za nisko; przekręciłem celownik i teraz strzela w sam raz. Otóż popatrzcie się. Nastawiam celownik na 25. Weźcie kawałek zapałki, przytknijcie do celownika i kozikiem natnijcie zapałkę tam, gdzie wypada szczyt szczyrbiny. A teraz patrzcie: nastawiam celownik na 50. Przytknijcie ponownie zapałkę: widzicie, teraz szczyt szczyrbiny wypadł o wiele wyżej. Rozumiecie więc, że przez pokręcanie celownika podnoszę lub obniżam szczyrbinę.



Jak przekręcę śrubę, to szczyt szczyrbinki pójdzie w górę.

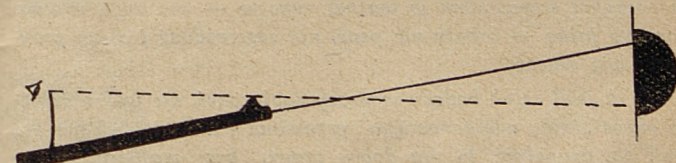
Teraz popatrzcie: Oto niech ten kijek przedstawia lufę. Na nim nasadzam guzik: jest to muszka. Z tyłu wkładam zapałkę; ma to być szczyrbina. Szczyrbinę i muszkę łączę drutem. Drugi drut wetknąłem w „lufę”. Jeżeli teraz położę mój karabin tak, że drut, łączący szczyrbinę i muszkę przytknę do koła celowni-

czego, znaczy to niby, że strzelec celuje w spód koła tego, to gdyby pocisk poszedł całkiem prosto, musiałby upaść w to oto miejsce tarczy. Zaznaczcie je Kut ołówkiem. Coprawda pocisk nie idzie całkiem prosto, ale o tem pogadamy kiedy indziej. Dziś to nas nie będzie interesować. Grunt, że pocisk gdzieś w tarczę uderzy.



Celuję w spód koła celowniczego. Pocisk pójdzie gdzieś w tarczę. Jeżeli teraz dam wyższy celownik, to nie ruszając karabinu celować będę niżej.

Teraz podnoszę celownik: widzicie dają dłuższą zapałkę. Jeżeli nowym drucikiem połączę tę nową, wyższą szczyrbinę z muszką, to — jak widzicie — drucik ten wypadnie na tarczy niżej, niż poprzednio. Co więc robi strzelec, jeżeli każe mu, jak poprzednio Józwiakowi, wycelować w spód celu? Popatrzcie! Musi on cały karabin tak obrócić, ażeby ten mój drut padł w spód koła celowniczego. Co wtedy dzieje się z lufą, Sroka?



Jeżeli strzelec zechce przy wyższym celowniku znów wycelować w spód celu, to lufa pójdzie wyżej i strzał również wyżej padnie.

— Poszła w górę, obywatelu komendancie.

— Dobrze, a gdzie teraz padnie pocisk na tarczy, Butryba?

— Chyba też wyżej, ot tu.

— Doskonale. Widzicie więc, że jak podnoszę celownik, to strzelec, chcąc dobrze wycelować w to samo miejsce, co poprzednio, musi podnieść lufę do góry, a tem samem i wyżej strzelić. Dlatego, im wyższy celownik, tem wyżej idą moje strzały. Rozumiecie więc teraz, dlaczego, kiedy Józwiak, celując w spód koła celowniczego, miał swe strzały w dole, podniosłem celownik i dlatego potem miał on swe strzały w dobrem miejscu.

— Rozumiem, obywatelu komendancie — rzekł Cichocki — jednego tylko nijak nie mogę wykombinować Skąd ob. komendant wiedział, jak daleko przekręcić ten celownik. Przecie można go kręcić a kręcić. Skąd więc wiadomo, że akurat jest dobrze?

— Pytanie słuszne, ale za dużo naraz chcecie wiedzieć. Następnym razem pomówimy i o tem i nauczę was, jak te rzeczy należy odmierzać. Poznacie też i do czego jeszcze celownik ten może służyć i przekonacie się, że to wcale chytra sztuka. Ale na dziś dość, musimy jeszcze trochę postrzelać z wiatrówki, bo jak ogłoszą w „Strzelcu” pierwszych stu wiatrówko-  
walców, a nikogo z was tam nie będzie, to nielada wstyd będzie dla oddziału.



# Gawędy strzeleckie



## PO WIELKANOCNEM JAJKU

### Czyli ambicje jednostki w pracy strzeleckiej

Wielkanoc i Zmartwychwstanie Pańskie; przebudzenie się ziemi ze snu zimowego; odrodzenie się energii kosmicznej; przemiana materji we wszechświecie; okres nowej energii i sił twórczych w przyrodzie...

Wielkanoc — symbol wiosny oraz młodości I ściśle z owym symbolem związane wielkanocne jajko.

Mam wrażenie, że wśród strzelców większość rozumie doskonale potęgę jajka wielkanocnego i że każdy przynajmniej rację, kiedy powiem, że oznacza ono rdzeń każdego poczynającego się życia i każdej podejmowanej pracy. Oznacza ono jeszcze siłę wielką i energję, z której właśnie wyrasta wszechmocne i bujne życie.

I dlatego, ilekroć przychodziły na mnie chwile zimowych nastrojów, choć to było lato i praca społeczna jakoś nie szła, tylekroć, nie czekając Wielkanocy, oddawałem się usilnemu spożywaniu jajek, a energja wracała i robota szła...

W tem tylko leży cała sztuka, aby wiedzieć samemu kiedy trzeba wezwać do pomocy „Wielkanocne jajko”..., aby niepotrzebnem sterczeniem w ważnej robocie — bez tego wielkanocnego jajka — roboty nie psuć, nie zagwałdzać i złego przykładu nie dawać.

A jeśli człek będący w pracy społecznej, nie widzi, że jego okres „jajka wielkanocnego” przeminął i nie wie, lub nie potrafi się uzupełnić, to dla dobra pracy, bez względu na poprzednie zasługi, na ów poprzedni okres „jajkowy”, winien być z roboty wyeliminowany i zastąpiony innym, takim który się znajduje w pełni okresu „wielkanocnego jajka”...

Mowa tutaj oczywiście o ludziach na stanowiskach kierowniczych i decydujących

\* \* \*

Jak jest u nas w Związku Strzeleckim z owym „wielkanocnem” jajkiem?”

Czy dużo posiadamy w sobie owego żółtka — tworzywa organizacyjnego?... Czy na długo go nam wystarczy?

Oto pytania nad którymi każdy morowy strzelec winien się w okresie świąt wielkanocnych zastanowić i pomyśleć nad tem, w jaki sposób w organizacji ową energję — owo żółtko wielkanocnego jajka skupić, magazynować i odpowiednio niem gospodarować.

Bezwątpienia, organizacja nasza naładowana jest

energją twórczą, siłą rozrodczą od dolów do samej góry organizacyjnej.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Związek Strzelecki posiada ogromną ilość jednostek, których siła „żółtek”, siła „jajka wielkanocnego” jest potężna i wielka.

Niewątpliwym jednak jest fakt, że zarówno energją całej organizacji, jak i energją i zdolnościami jednostek nierównomiernie i bez należytego planu gospodarujemy, zużywając, względnie pozwalając na zużywanie cennych sił indywidualnych w sposób niedostatecznie korzystny dla organizacji, lub odwrotnie siły wyczerpane dźwierz się dalej w zapasie z jawną szkodą dla organizacji.

Słowem brakuje nam owego regulatora organizacyjnego któryby potrafił energję jednostek scentralizować, gdzie trzeba równomiernie ją rozłożyć, a w zagrożonych miejscach z zapasów uzupełnić.

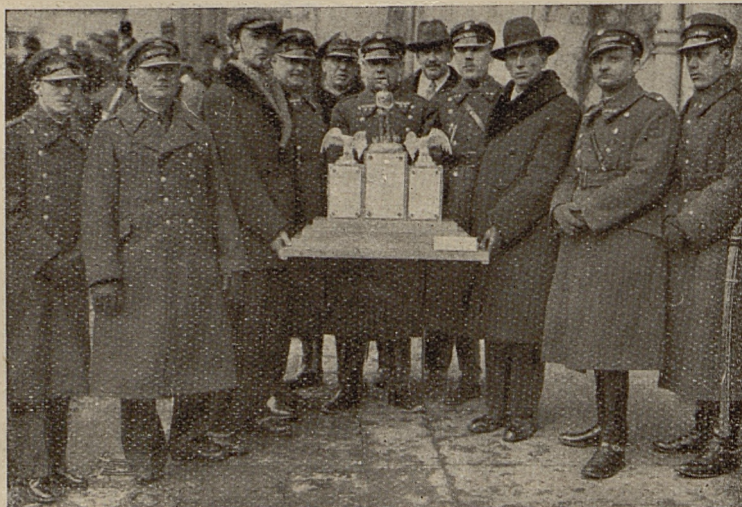
Jak to zrobić?

Wiadomo, że źródłem energii w jednostce jest przede wszystkim ambicja, która wychodzi nietylko na korzyść, lecz również i na zło sprawom publicznym.

Dlatego ci ludzie, ci strzelcy, którym się powierza stanowiska kierownicze i głos decydujący w organizacji, powinni umieć rozróżnić jednostki ambitne dodatnie od jednostek ambitych ujemnych.

Ambicja jednostek dodatnia będzie to chęć pracy dla dobra samej pracy idei, organizacji, bez pożądań natury osobistej, jak domaganie się zaszczytów, stanowisk, odznaczeń i innych tego rodzaju nagród.

## Strzelcy warszawscy Marszałkowi Piłsudskiemu w darze



W dniu święta Komendanta wśród licznych delegacji, przybyłych do Belwederu z darami imieninowymi, znalazła się i delegacja I Okręgu Z. S. z ob. mjr. Stefańskim na czele.

Ambicja jednostki ujemna będzie się ujawniała w wysuwaniu na plan pierwszy swojej osoby, w umiejętnym wyciąganiu korzyści ze swojej pracy społecznej, a przede wszystkim w chęci stania się niezastąpionym i niezbędnym w organizacji.

Jednostki tego rodzaju, wielokrotnie niezwykle zdolne i energiczne, lecz właśnie posiadające ujemną ambicję osobistą, po wyczerpaniu ze siebie, owego „jajka wielkanocnego” — nie ustępują ze swoich stanowisk i raczej zepsują swoją własną twórczą robotę, niż pozwolą się usunąć bez należytego ekwiwalentu osobistego.

Takie jednostki nie cierpią obok siebie innych zdolnych jednostek, otaczają się zwykle ludźmi miernymi i mało uzdolnionymi. Są zazdrośni o wpływy, lubią

prować robotę przy pomocy „Siucht“ i nigdy nie wprowadzają w robotę jednostki, któraby mogła zostać ewentualnym następcą kierownika instytucji.

Takiej jednostce nie zależy na ciągłości i powodzeniu instytucji, której służy, lecz na doraźnych efektach wypuklających jej osobę.

Takiej jednostce nie zależy na podnoszeniu wysiłku zbiorowego, jako ideału pracy, a na wysuwaniu jednostki... bo wiem w tym też gloryfikuje się jego pracę osobistą.

Dzięki temu też energja i zdolności jednostek o ambicji społecznej i wartościowej giną w tłoku jednostek o wybuchającej ambicji osobistej.

My Polacy jesteśmy znani z ambicji osobistej. Potem można nas poznać, tem się śród innych narodów wyróżniamy. Z tą ambicją osobistą związana jest również zasada naszej roboty polskiej: „polski słomiany ogień“.

Coś zacząć, coś zrobić, byle dużo huku i hałasu; dużo zaszczytów i sławy, a sama treść pracy po wyhuczeniu i wyszumieniu się nikogo właściwie nie obchodzi.

Zajrzyjcie do rejestrów strzeleckich, do kronik „Strzelca“, do protokołów Zarządów Okręgowych i Zarządu Głównego ile tam zgłoszono nowopowstałych oddziałów.

Tysiące i dziesiątki ich!

A ile ich zostało, ile ich żyje?

To są skutki ambicji osobistych tych, którzy zakładali te oddziały dla swojej sławy, nie dla dobra organizacji.

Popatrzcie, kochani na te parady, zbiórki baonów, pułków strzeleckich... Tysiące prawda?

A zobaczcie, ilu przychodzi na ćwiczenia, ilu z nich wie, po co należą do Strzelca?

Przekonacie się, że zamiast tysiący, będą ich dziesiątki. Dlaczego?

Ambicja osobista „wodzów“ strzeleckich wygania tyśiączne zastępy na parady, a tylko ambicja pracy, owych małych „podwodzów“ zbiera jednostki i zaprawia do właściwej służby strzeleckiej.

I dlatego organizacja nasza jest wielka i potężna, ale „porządeczku“ w niej niema...

Ustalmy obywatele jakieś tezy choćby na krótką metę i starajmy się wprowadzać je w życie, a mianowicie:

1) Precz z ambicją osobistą na stanowiskach kierowniczych: od powiatu w górę!

2) Niema w Strzelcu ludzi niezastąpionych. Każdy porządny ideowy strzelec na stanowisku kierowniczem powinien i musi przygotowywać następcę, który byłby zdolny do zastąpienia go w razie choroby, albo ustąpienia.

3) Strzelcy na stanowiskach kierowniczych, z chwilą kiedy im się kończy okres „jajka wielkanocnego“ winni natychmiast stanowisko to opuścić, względnie być z tego stanowiska usunięci, poczwszy od oddziału w górę.

4) Żaden strzelec na stanowisku kierowniczem, tak długo jak na tem stanowisku pozostaje, nie może otrzymać pochwały, odznaczenia, albo jakiegokolwiek innego wyrazu uznania.

#### OBYWATELE STRZELCY!

Uznajemy tylko wysiłek zbiorowy, wysiłek trwały, pracę i wyniki dające ciągłość trawania poszczególnych komórek i całej naszej organizacji.

Uznajemy za „wodzów“ i kierowników naszych tylko takich strzelców, którzy mają w sobie, a szczególnie w głowie — Wielkanocne jajko... którego choć po świętach ale Wam wszystkim życzy...

Muszkiet.



## STRZELCY NA FRONCIE BEZROBOCIA

### Hasło dnia — kupujcie wyłącznie wyroby krajowe

Najwyższe czynniki rządowe w Państwie podjęły w roku ubiegłym inicjatywę zorganizowania społeczeństwa pod hasłami walki z bezrobociem oraz niesienia pomocy pozostającym bez pracy. W związku z tem powołany został Naczelny Komitet do Spraw Bezrobocia, w skład którego poza przedstawicielami rządu weszli również delegaci szeregu instytucji i organizacji społecznych, a między niemi i delegat Komendy Głównej Związku Strzeleckiego.

Na froncie bezrobocia zawrzała walka. Inicjatywę czynników rządowych społeczeństwo gorąco poparło. Na terenie województw i powiatów całej Polski powstały lokalne Komitety, do współpracy z którymi zgłosiły się wszędzie liczne rzesze strzeleckie.

Akcję niesienia pomocy bezrobotnym Związek Strzelecki potraktował nie jako dobroczynność, a jako przejaw samopomocy organizacyjnej wynikającej z poczucia obowiązku społecznego.

Komendant Główny Z. S., mając na celu realizację wielkiego programu przedsięwziętego zadania, wydał jednocześnie cały szereg zarządzeń, celem których m. in. było i jest: podjęcie szerokiej propagandy hasła, wysuwanych przez Komitet do Spraw

Bezrobocia, organizowanie wśród strzelców akcji niesienia doraźnej pomocy bezrobotnym, poparcie akcji dożywiania w okresie zimy dzieci rodzin bezrobotnych przyjmowaniem przez zamożniejsze rodziny strzeleckie do swych stołów dziatwy, zakładanie w ośrodkach miejskich i fabrycznych pracy strzeleckiej herbaciarni, w których bezrobotni znajdują strawę, organizowanie zbiorów ciepłej odzieży, reperowanie, czyszczenie jej i rozdawnictwo najuboższej dziatwie, roztoczenie nad bezrobotnymi rodzinami stałej opieki ze środków zdobytych na ten cel własnymi siłami, w drodze imprez, składek i t. p.

Wprowadzając w czyn powyższe polecenia, organizacja strzelecka daje społeczeństwu przykład obywatelskiej pracy dla dobra Państwa.

Dotychczasowa działalność Naczelnego Komitetu do Spraw Bezrobocia, łącznie ze współdziałającymi organizacjami, daje bardzo duże rezultaty. Z pomocy Naczelnego Komitetu na całym obszarze Państwa korzystało w 1931 roku ok. 800.000 osób, niezależnie od czego 430.000 dzieci otrzymywało pomoc przez dożywianie. Pomoc ta rozciągająca się również i na 20.000 naszych bezrobotnych emigrantów we

Francji, polega na bezpłatnym zaopatrywaniu bezrobotnych w środki pierwszej potrzeby (mąka, ziemniaki, ryż, opał, sól, mydło i t. p.) oraz przyczynianie się do zmniejszenia szeregów bezrobotnych przez ich zatrudnienie.

Nie wszystko jednak zostało zrobione. Jest jeszcze jedna dziedzina, stanowiąca czarną plamę w poczynaniach naszych, w dążności do ulżenia doli bezrobotnym. Jak bowiem wynika z danych statystycznych za rok 1930 sprowadzono do Polski towarów zagranicznych za sumę 2¼ miljarða złotych, w czym samych towarów niemieckich na sumę przeszło 600 milionów złotych, czyli że po przeliczeniu okazuje się,

iż 150.000 robotników polskich nie uzyskało pracy na skutek przywozu zagranicznych towarów, dla wyrobu lub hodowli, których posiadamy u siebie warstwy wytwórcze.

Ponieważ w powyższym bilansie jedne ze znaczniejszych pozycji zajmuje papier i owoce, należy zwrócić szczególną uwagę na propagowanie tych artykułów pochodzenia krajowego.

Hasłem dnia musi być więc wezwanie: **Kupujmy wyłącznie wyroby krajowe!**

W akcji propagowania tego o państwowem znaczeniu hasła nie może zabraknąć strzelców!

W. T.



## KOGO OBIERZEMY NA PATRONA ODDZIAŁU

## ROMUALD TRAUUTT

Romuald Traugutt pochodził z rodziny saskiej. Jeden z jego przodków przybył z pierwszym Sasem (Augustem Mocnym) do Polski w charakterze oficera gwardji królewskiej. Szybko jednak wrośli Trauguttowie w ziemię polskie, bo już za Kościuszki kpt. Jakób Traugutt odznaczył się w obronie Warszawy.

Przyszły dyktator powstania styczniowego urodził się 16.1. 1826 r. w Szostakowie, na krańcu puszczy Białowiejskiej. Dzieciństwo spędził w Białej w prużańskim. W r. 1836 oddano go do gimnazjum w Świsłoczy, które ukończył ze złotem medalem. Następnie przygotowuje się w prywatnym zakładzie w Petersburgu do Akademji inżynierów i w roku 1846 składa egzamin na oficera saperów. W służbie wojskowej okazał moc ducha i dużo hartu, gdyż nie poddał się żadnym pokusom ani demoralizacji.

Zawód wojskowy rozpoczął w Królestwie (lubelskie), skąd powołano go do udziału w kampanji węgierskiej 1849 roku. Po powrocie z wojny ożenił się w r. 1852 z niezwykle inteligentną i muzykalną warszawianką. Nie długo jednak cieszył się szczęściem domowym, bo wybuchła wojna krymska, w której musiał wziąć udział, najpierw w Rumunji, a później na Krymie w sztabie głównym II-ej armji. Po ukończeniu wojny zatrzymuje się Traugutt czas jakiś w Charkowie, dokąd przybywa do niego z Litwy jego rodzina. Wkrótce, bo już w 1858 r. znajduje się w Petersburgu i pilnie studjuje chemję i fizykę. Tutaj, kiedy zdawało się szczęście jego peł-

nem, umiera najpierw babka, a potem umiłowana żona. Cios ten dotknął go bardzo boleśnie.

W roku 1860 odbył podróż na Litwę, co wpłynęło dodatnio na zdrowie, a przedewszystkiem zdecydowało o dalszem jego postępowaniu. W tym czasie opuszcza służbę wojskową ze stopniem podpułkownika saperów, rezygnuje ze świetnej kariery wojskowej i osiada na Litwie, w rodzinnym Ostrowiu. Traugutt rozpoczyna ciche życie ziemianina, którego nie mąca żadne manifestacje (r. 1861), ani nawet pierwsze dwa miesiące powstania. Pozornie nic nie zdaje się zapowiadać jego wielkiej roli w tragicznych dziejach zbrojnego ruchu, zwłaszcza że powszechnie uważano go za człowieka umiarkowanego i ważącego wszystko zimno. Zresztą i niedawno zrzucony mundur rosyjski odstraszał.

Mylono się jednak. Gdy w początkach maja 1863 r. we wsi Traugutta zebrała się garstka powstańców z Kobryńskiego, Traugutt się nie zawahał, stanął na posterunku narodowej sprawy i objął dowództwo oddziału. Oddział Traugutta liczył około 400-tu ludzi, przeważnie myśliwych i odznaczał się niezwykle karnością i dyscypliną. Z tym oddziałem stoczył Traugutt siedem potyczek w puszcach i dzikich ostępach Pińskiego Polesia, które zdobyły mu sławę niezwyklego wodza. Przy boku Traugutta walczą tacy partyzanci, jak Leliwa, Wańkowicz i Narbutt, którzy widzą w nim swego naczelnego wodza. Po dwumiesięcznych nieustannych walkach „partja” jego mocno się przerzedziła, a sam wódz został złożony chorobą.



*Mało znana fotografia Traugutta, przechowywana w zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie.*

W lipcu 1863 znalazł się w Warszawie, skąd z polecenia Rządu Narodowego wyjechał jako komisarz nadzwyczajny wojskowy zagranicę na lustrację różnych agentur i komisij powstania. Tymczasem w Warszawie obalono dotychczasowy Rząd Narodowy i powołano nowy, który napotykał na duże trudności w sferach powstańczych. Traugutt na wieść o zmianie Rządu powstańczego i walkach wewnętrznych przybył do Warszawy z zamiarem objęcia władzy najwyższej i wytworzenia tajnej dyktatury. Porozumiał się więc zaraz po przybyciu do Warszawy (10. X. 1863) z członkami dawnego Rządu i w dniu 17. X. rozwiązał Rząd dotychczasowy, sam obejmując ster powstania. Tak więc po długich miesiącach sporów, waśni w Rządach narodowych znalazł się człowiek silnej woli, który wziął na siebie odpowiedzialność za dalsze losy powstania. Trzeba było na to dużo mocy ducha — Traugutt ją posiadał.

Zmieniali się różni jego współpracownicy, ale on był sam u steru, sam dźwigał cały ciężar odpowiedzialności, współrządzających nie miał, bo obok niego ani nad nim nikogo nie było. Traugutt stał się

faktycznym dyktatorem, chociaż żadnego tytułu nie używał. Wiedział, że idea Rządu Narodowego obejmowała kraj cały i dlatego tylko w imieniu tego rządu występował. Nie zrażał się niczem, nic go też nie trwożyło, bo wierzył w lepsze jutro.

„Przetrvac” — to było jego hasło. On sam marzył o pospolitem ruszeniu, o mobilizacji całego narodu i tworzeniu regularnego wojska. Niestety nie było na to czasu, bo 10. IV. 1864 uwięziono Traugutta i przewieziono do „Pawiaka”, a w dniu 5. VIII. 1864 stracono na stokach cytadeli. Tak zginął dyktator powstania!

Na miejscu stracenia wodza tragicznego powstania stoi dziś krzyż Traugutta, który przypomina pokoleniom dzisiejszym męczeńską drogę do bram Wolności.

**BIBLIOGRAFJA:** Marjan Dubiecki: Romuald Traugutt i jego dyktatura podczas powstania styczniowego 1863—1864. Warszawa 1912.

Artur Słiwiński: Powstanie styczniowe. Warszawa 1924.

Juljan Wołoszynowski: Rok 1863. Poznań 1931.

Józef Piłsudski: Rok 1863. Warszawa 1924.

# Naci linotypie i fali radjowej

„GRÓDEK”

Nowa chluba twórczego wysiłku polskiego na Pomorzu

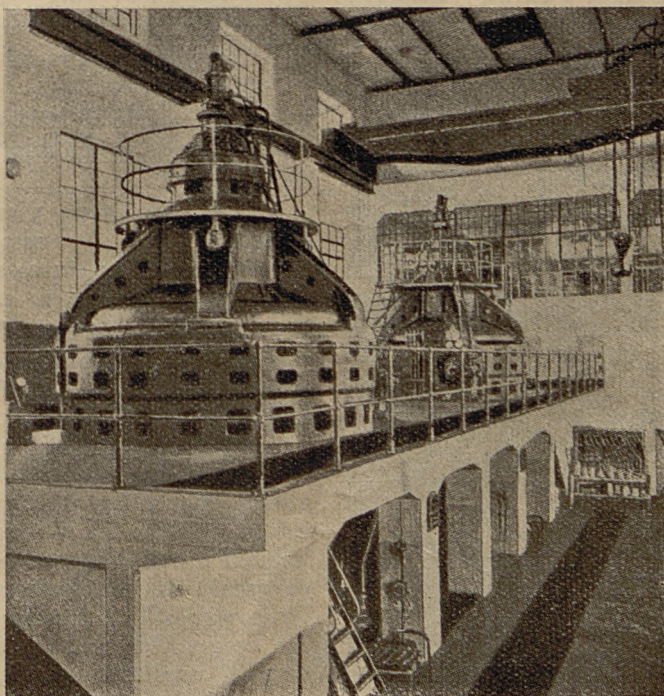
Wśród wszystkich województw naszego państwa Pomorze niewątpliwie szczególnie jest miłym sercu każdego Polaka. Przez Pomorze wiodą drogi Polski do morza, Pomorze — to gwarancja mocarstwowego stanowiska Polski w społeczeństwie narodów. Wszyscy jesteście więc specjalnie zainteresowani w tem, aby dzielnica ta rozwijała się pod względem gospodarczym jaknajlepiej i aby była widowym symbolem siły i żywotności polskiego ducha. Warownią twórczego wysiłku jest niedawno powstały zakład o silę wodnej, w Żurze i Gródku na Pomorzu.

O korzyściach elektryfikacji kraju nie będziemy tu pisać. Każdy Strzelec wie dobrze, że światło elektryczne jest tańsze od oświetlenia naftowego i że tak lampka elektryczna nie smoli rąk i nie filuje. Wszystkim ludziom też wiadomym jest, że światło elektryczne nie jest jedynym zastosowaniem prądu elektrycznego, gdyż ów tajemniczy prąd, przechadza się po drutach, pędzi również różnorakie maszy-

ny wykonywując dla nas pracę. Naturalnie taki prąd elektryczny nie powstaje sam przez się, trzeba go wytwarzać w elektrowniach. Rozmaite są metody produkowania prądu. Najczęściej wytwarza się prąd w dynamomaszynach, pędzonych przez maszyny parowe.

Nie jest to jednak najdogodniejsza metoda, gdyż maszyny parowe stale muszą być zasilane paliwem, to znaczy węglem. Za węgiel trzeba oczywiście płacić i sprowadzać go z kopalni. To podwyższa cenę prądu elektrycznego. Miał więc korzystać z siły, zawartej w węglu, lepiej uczynimy, wykorzystując do produkcji elektryczności siłę, będącej do naszej dyspozycji na miejscu, na samym terenie elektrowni. Najdogodniej przedstawia się eksploatacja siły wody spadającej, to jest zamiana jej na elektryczność.

Nowa elektrownia w Żurze i Gródku czerpie właśnie prąd z siły spadających wód rzeki Wda, będącej dopływem Wisły. Zgóry zaznaczamy, że nowa centrala energii nie jest zwykłą elektrownią przeznaczoną do



Hala maszyn w Żurze. Dynamomaszyny, wytwarzające prąd o wysokim napięciu.

dostarczania prądu jednemu miastu. Prąd z Gródka zasilać będzie kiedyś całe Pomorze. Co więcej wszystkie dotychczasowe projekty były robione z myślą o rozciągnięciu granic akcji elektryfikacyjnej na jeszcze dalsze obszary!

Woda rzeki Wda pędzi turbiny wodne i za ich pośrednictwem produkuje prąd. Z wysokości 15 metrów spada w każdej sekundzie 15 metrów sześciennych wody, wytwarzając w ciągu roku przeszło 14 milionów kilowat godzin energii. Dla lepszego zrozumienia tej liczby, wspomnę jeszcze, że wyprodukowana w Gródku i Żurze energia przedstawia równowartość 45.000 tonn węgla rocznie. Wprawdzie zakłady w Gródku nie dają się porównać z elektrownią przy wodospadach Niagary, wytwarzającą około sto razy tyle energii, jednak jak na nasze mniejsze jeszcze zapotrzebowanie elektryczności nowa elektrownia „wodna” stanowi poważne powiększenie majątku narodowego. Roz-

prowadzany przewodami po ziemi pomorskiej prąd elektryczny przyczyni się do zwiększenia ogólnego dobrobytu przez ożywienie przemysłu i handlu i przez umożliwienie rolnikom korzystania z taniego prądu elektrycznego.

Naogół siły wodne są jeszcze w Polsce bardzo mało wykorzystane. Przed naszymi inżynierami otwiera się tu bardzo wielkie pole działania. Dzieło Pomorzan znalazło już naśladowców. Obecnie w pełnym toku budowy jest zakład o sile wodnej w Porąbce na Sole, a w Myczkowcach na Sanie powstaje trzecia wielka elektrownia krajowa, która produkcją roczną energii przewyższy nawet pomorski Gródek.

Mimo depresji gospodarczej społeczeństwo polskie dość znajduje w sobie siłę, by mozolną i wytężoną pracą pokojową budować wielką, mocarstwową Polskę.

# SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE



## JESZCZE UWAGI O MARSZU SULEJÓWEK — BELWEDER



Pisząc o ostatnim marszu Sulejówek-Belweder, nie wspomnieliśmy o całym szeregu rzeczy łączących się ściśle z organizacją marszu oraz o uwagach poczynionych podczas marszu, który odbył się poraz pierwszy drużynami złożonymi z 19 osób.

Ogólna cyfra ludzi biorących udział w tegorocznym marszu wynosiła z kolegami 1200 osób. Jeśli do tego dodamy personel pomocniczy i opiekunów drużyn, dojdziemy łatwo do cyfry 1300 osób. Jest to pokaźna liczba i rządzenie tą małą armią — wymaga już pewnej rutyny i doświadczenia.

Zakwaterowanie przygotowano w pułkach 1 szwol., 21 p. p., 30 p. p., 36 p. p. na przeszło 800 ludzi, licząc się z tem, że sporo drużyn nie będzie ko-

rzystało z kwater jako pochodzące z samego miasta, względnie przygotowują je organizacje, które te drużyny reprezentują.

Odnosnie zachowania się drużyn w koszarach wydany został ostry regulamin, gwarantujący należyty wypoczynek przed marszem i wczesnem wstawaniem. Celem zabezpieczenia bezwzględnej spokoju, przydzielano sale sypialne według kolejności przybycia drużyn, by później przybywające nie psuły snu już odpoczywającym. Nie trzeba dodawać, że prawie wszystkie drużyny były już na miejscu do godz. 21 i nie było z późno zgłaszającymi się kłopotu.

Kolację w dniu przybycia i śniadanie w dniu marszu wydano w miejscu noclegu. Wyżywienie po marszu wydano na miejscu ogólnej zbiórki w 1 p. szwoleżerów.

Nad należytem zaprowiantowaniem czuwał por. Fritz z K. O. P. Funkcje pomocnicze przy wydawaniu strawy spełniały strzelczynie pod kierownictwem ob. Kapuścińskiej i ref. p. k. ob. Dziewońskiej.

Zanim się jednak drużyny do koszar dostały, musiały przejść przez biuro zgłoszeń, gdzie cały dzień odbywało się kontrolowanie drużyn i badanie lekarskie.

Dzieje się bowiem u nas jeszcze tak, że przyjeżdża sporo zawodników, którzy przedtem nie zostali objęci spisem przesłanym przed marszem organizatorom. Nie można się temu dziwić, gdyż w życiu cywilnem różne mogą zachodzić zmiany, nie pozwalające często przygotowanym zawodnikom na wyjazd. Tych wszystkich trzeba poddać badaniom lekarskim, dla wszystkich przerobić listy zgłoszeń, co w dużym stopniu utrudnia pracę organizatorów, zwłaszcza w ostatniej chwili.

Tą niewdzięczną pracą zajął się 100 proc. wydaynością pod kierownictwem kpt. Kiersta ob. dr. Fe-



Drużyna oddziału Siedlce na trasie. Zaliczona została do kategorii „wyborowych”.



dorowski z oddziału Śródmieście, badający do ostatniej chwili zawodników oraz ob. Walter, w którego rękach leżały techniczne prace kancelaryjne. Dzielnie pomagały mu stenotypistki komendy okręgu, które wielokrotnie wypisywały spore płachty list startowych kart dla kolarzy, kwaterunkowych i t. p.

Do Sulejówka dostali się zawodnicy pociągiem osobowym, dostarczonym co roku bezpłatnie przez dyrekcję warszawską K. P.

W Sulejówku w tym roku zrobił miejscowy oddział należytą bramę startową, no i maszerował po za konkursie, nie mogąc zdobyć się na 19-tkę.

Chcąc mieć najlepsze dane o maszerujących drużynach zasięgamy w tej materji języka w najlepszym źródle, t. j. u lekarza marszu mjr. dr. Kanarskiego. Jeżdżąc ciągle po trasie, ma możliwość zaobserwowania sporo rzeczy, które niezawodnie ujdą uwagi nawet najlepszych sędziów kontrolnych.

— Marsz ten dla drużyn wojskowych — powiada naczelny lekarz — to mucha!!! Dla drużyn p. w. słabiej przygotowanych lub nawet jak się jeszcze niekiedy zdarza zupełnie doraźnie zestawionych jest pewnym wysiłkiem. Ze jednak i drużyny p. w. robią duże postępy świadczy radosny fakt, że na 1000 zawodników kończących marsz jedynie 14 potrzebowało pomocy lekarskiej za mętą, w czym cięższych wypadków nie notowaliśmy.

Podkreślić również należy umiejętność zawodników w dobieraniu napojów na marsz do swych manierek, z których skwapliwie po drodze korzystali. Również punkty odżywcze przygotowały sporo napojów z dużą zawartością cukru, co w dużej mierze przyczyniło się do znakomitej formy drużyn. Punkt odżywczy w Rembertowie wydawał nawet małe porcje cukru w torebkach jako wiatytek na dalszą drogę.

Odnośnie obuwia nie widać było tych spustoszeń — jakie zwykle widzi się na skutek kiepskiego obuwia na Kadrówce. Drużyny miały przeważnie swe własne obuwie, co dodatnio wpłynęło na wyniki tegorocznego marszu.

Wyniki te stanęły cyfrowo na poziomie zeszłorocznych wyników z małemi wyjątkami. Jeśli się jednak weźmie pod uwagę, że drużyny maszerowały w 19-tkę; a przeszło 50 proc. drużyn przybyło do mety w liczbie wyższej jak przewidziana t. zn. ponad 16 zawodników, czasy wypadną na korzyść tegorocznego marszu, jakkolwiek wciąż się podkreśla, że jest to marsz hołdowniczy, a nie wyścig. Ponieważ jednak natura ludzka dąży i powinna dążyć do czegoś wyższego, niż to co już osiągnęła, kwestja marszu na przyszłość pod względem sportowym jest wciąż otwarta, i już dzisiaj daje się zauważyć, że marsz pozbawiony tego pierwiastku będzie coraz mniej liczny.

Odzywają się nieśmiałe głosy za wprowadzeniem miast marszu biegu rozstawnego Sulejówek - Belweder. Myśl piękna jednak trudna do zrealizowania przy takiej masie zawodników. Kto wie, czy nie warto się nad tem zastanowić poważniej. Otwieramy więc na ten temat na naszych łamach dyskusję.

M. K.

Komendant Główny Związku Strzeleckiego pplk. dypl. Władysław Rusin zamiast życzeń świątecznych złożył Redakcji „Polski Zbrojnej” 30 zł. na bezrobotnych.

## NAJWAŻNIEJSZE WYDARZENIA SPORTOWE

### ZAGRANICZNE DRUŻYNY PIŁKARSKIE W POLSCE.

Podczas minionych świąt wielkanocnych gościło w Polsce szereg zagranicznych drużyn piłkarskich, których spotkania z naszymi drużynami wypadły następująco: Wisła-Bratisława 1:2 Cracovia-Bratisława 1:1, 22 pp. - Żilina 6:2, Legja-Żilina 4:1, Warta-Pankow (Berlin) 0:5 i 1:1. Jak z powyższego widać, długo zima nie pozwoliła się jeszcze rozkręcić piłkarzom należycie. Niespodzianką dla wszystkich był doskonały start wiosenny drużyny 22 pp., którego gra po wygładzeniu pewnych pozycji i wykończeniu pozycji podbramkowych może zabić niejednej starej drużynie ligowej dobrego ćwieka.

\* \* \*

SUKCESY NASZEGO TENISU WE FRANCJI. Mistrz Polski Tłoczyński zdobył w Cannes puchar wędrowny Lazurowego Wybrzeża. Rozgrywki o puchar ten trwają od 53 lat. Zdobywcami byli tacy mistrze rakiety jak. Doherty, Tilden, Cochet, Lacoste. Sukces to dla naszego tenisu b. wielki. Na Riwierze trenują obecnie poza Tłoczyńskim Jędrzejowska, M. Stolarow i Kusociński, który musi ze względu na olimpiadę rozpocząć wczesny trening.

\* \* \*

PIĘKNE ZWYCIĘSTWA NARCIARZY POLSKICH W CZECHACH. Na zawodach odbytych w Starym Smokowcu (Tatry Południowe) bieg zjazdowy 3 klm. wygrał Br. Czech w czasie 3 min. 29 sek. Następne miejsca zajęli: Marusarz St.— 3:35, Bráth (Czech) 3:53, Jansen 3:56, Ulland 4:10, Stehlik i Rożański (Czechy). W klasie II tego biegu pierwsze miejsce zajął Muray (Węgry) w czasie 3:40 przed Bujakiem R. (Polska) 3:43. W klasie starszych wszystkie pierwsze miejsca przypadły naszym zawodnikom: Bujakowi I. oraz braciom Schille. W grupie juniorów triumfuje znów Polak Gewont przed dwoma Czechami i jednym Węgrem. Czas naszego zawodnika — 3:52.

\* \* \*

77 METROWY SKOK NA NARTACH. Podczas niedzielnych zawodów w skokach w Zakopanem młody skoczek Gąsienica Marcinowski wykonał skok 77 m. długości. Skok ten niestety nie był „ustany” i nie może być zaliczony do rekordu skoczni. Jak sobie przypominacie najdłuższe skoki na skoczni zakopiańskiej wykonali dotychczas Norweg Ruud 71 m. i Marusarz S. 72 m.

\* \* \*



W Mszawie Dolnej urządzili ostatnio miejscowi strzelcy zawody narciarskie. Na zdjęciu zawodnicy i organizatorzy.

# W SZEREGACH I ŚWIETLICACH STRZELECKICH

## PRACA STRZELECKA

### W ODDZIAŁACH POSTĘPUJE NAPRZÓD

W NOWYM SĄCZU kmda powiatu Z. S. wzięła udział w wystawie ruchomej dla Handlu i Przemysłu urządzonej w Nowym Sączu w dniu 28.II. b. r. do 7.III b. r. Pracę Z. S. w okresie 1921 — 1931 ilustrował doskonale wykres wykonany przez prof. Arendta.

Z CHRZANOWA piszą: Przykro nam bardzo, że z wszystkich stron Polski są korespondencje, a o Chrzanowie nawet wzmianki niema, tak jakby na terenie Chrzanowskim Strzelec wcale nie istniał, albo wogóle nie rozwijał się. A tymczasem jest inaczej. Dostaliśmy od gminy budynek składający się z 3-ch pokojów i przedpokoju z przynależnym placem na którym urządziliśmy boisko. Siatkówkę, koszykówkę i skocznię zrobiliśmy własnymi siłami. Pokoje rozplanowaliśmy w ten sposób: w świetlicy mieści się biblioteka, czytelnia czasopiśm i stoliki na gry w szachy. Na ścianach w tej sali dyplomy i 3 pierwsze nagrody przechodnie za marsz 10 km. zdobyte już poraz drugi na zawodach powiatowych, srebrny puchar za grę w szczypiorniaka a trzecia za grę w siatkówkę. Oddział brał udział w marszu na Zakrzów i w ub. roku pierwszy raz w Kadrówce.

Drugi pokój to sala wykładowa ze stołem do ping-ponga, który ma wielu zwolenników nawet wśród starszych, a w trzecim pokoju kancelarja wraz z magazynem na mundury i t. p. Obywatel komendant ofiarował nam radjo 3-ch lampowe na głośnik, za co jesteśmy mu bardzo wdzięczni. Po otrzymaniu tego lokalu masa nowych członków zapisała się. Tak że mamy obecnie 46. Z imprez urządzono w tym roku zawody



W Zakopanem odbyły się dwustronne ćwiczenia polowe między Z. S. Zakopane a P. W. pocztowem. Na zdjęciu „walna narada“ przed ostateczną rozprawą.

o odznakę za pięciobój, a za strzelanie największą ilość odznak zdobyliśmy w powiecie i pozatem urządziliśmy wieczór listopadowy.

Z NIECHOLINA, pow. Ciechanów piszą: Oddział tutejszy Z. S. został zorganizowany w marcu 1930 r. i rozpoczął prace, szkoląc się w przysposobieniu wojskowym i wychowaniu fizycznym. Wszelkie zbiórki i ćwiczenia odbywały się pod gołym niebem z powodu braku odpowiedniego lokalu. We wspomnianej miejscowości nawet szkoły niema. Kiedy nadeszły dni jesienne i niemożliwym było prowadzenie wykładów, a nawet ćwiczeń na dworze, ob. Kot komendant oddz. Z. S. zezwolił na prowadzenie wykładów i częściowo ćwiczeń we własnym domu. Tak trwało do końca roku wyszkoleniowego. Rozpoczynając ponownie pracę z nowym rokiem wyszkoleniowym, z powrotem nadchodzi przykra sprawa lokalu, lecz ob. prezes Znijewski udzielił chwilowo własnego lokalu i tak trwało aż podczas jednej ze zbiórek w miesiącu listopadzie ub. r. postanowiono wynająć pomieszczenie. Zebrani jednogłośnie urządzili, by wszyscy członkowie oddziału opodatkowali się po 50 groszy miesięcznie na wynajęcie lokalu na świetlicę. Wobec czego lokal został wynajęty. W niedługim zaś czasie pusta świetlica została udekorowana przez powiatową kmdę p. w. w portrety Pana Prezydenta i Pana Marszałka i bardzo ładne i ciekawe widoczki; portrety zostały przybrane zielenią. Teraz zbierają się strzelcy nie tylko na ćwiczenia p. w., lecz i inne pogadanki i gry towarzyskie.

S. Karolak.

Z PUSZCZY MARJAŃSKIEJ piszą: Próby zorganizowania oddziału czynione w latach ubiegłych w naszej miejscowości, spełzały na niczem, być może z powodu słabej woli organizatorów, zniechęconych trudnymi warunkami pracy i brakiem moralnego poparcia ze strony miejscowej inteligencji. Dopiero we wrześniu 1930 r. wskutek energicznej inicjatywy podjętej przez sekretarza gminy Korabjewice ob. Jana Esikowskiego zorganizował się w Puszczy Marjańskiej oddział Zw. Strzeleckiego z zarządem w składzie następującym: prezes ob. Jan Esikowski, vice-prezes ob. Zieliński, komendant ob. Lach, sekretarz ppor. rez. ob. Łapiński, skarbnik ob. Jachimowski, zast. skarbnika ob. Śliwonik, ref. kult. ośw. ob. Graczyk. Oddział liczy ogółem 74 członków ćwiczących, 12 czynnych, 2 honorowych. Z członków 85 procent stanowią rolnicy przy rodzicach, 4 procent rzemieślnicy, 5 procent urzędników, 6 procent różnych innych zawodów. W ciągu roku odbyło się: osiem zebrań zarządu, poświęconych przeważnie sprawom organizacyjno-gospodarczym, dwa zebrania komisji rewizyjnej, która przeprowadziła kontrolę ksiąg kasowych, sprawdziła celowość wydatków i ilość gotówki w kasie. Pozatem odbyły się jeszcze dwa ze-



Z zawodów narciarskich w Dubnie. Moment przed startem zawodników.

brania sekcji rozrywkowej w sprawie organizowania imprez dochodowych dla Związku. Najpoważniejszą przeszkodą uniemożliwiającą rozrost oddziału był brak własnego lokalu. Nie oglądając się na ogólny kryzys gospodarczy, rozprządzając skromnym funduszem, zaledwie 150 zł., zarząd zaprojektował w połowie maja r. ub. wzniesienie na wydzierżawionym gruncie własnego budynku, w którym mieściła się świetlica, biblioteka, scena teatralna oraz sala, służąca do wszelkiego rodzaju zajęć. Dzięki niezmordowanej energii ob. Esikowskiego oraz wskazówkom i radom komendanta powiat. Związku Strzeleckiego por. Świętochowskiego w dniu 12 lipca r. ub. odbyło się poświęcenie sali, którego dokonał miejscowy proboszcz ksiądz Tomaszczyk przy udziale prezesa pow. Zw. Strzel. dr. Jana Łazarza skierniewickiego starosty, komendanta pow. Zw. Strzel. ob. Świętochowskiego, przedstawiciela zarządu okręgu z Łodzi, komendanta pow. pol. p. p. Łaskiego Wacława, przedstawicieli władz wojskowych oraz wszystkich oddziałów z terenu starostwa skierniewickiego. Po przemówieniach ilościowościowych ks. Tomaszczyka, p. starosty oraz miejscowego gospodarza p. Wrzoska, raport od oddz. Zw. Strzel., ochotniczych straży pożarnych i Związku Harcerzy przyjął prezes powiatu Zw. Strzel. ob. dr. Jan Łazarz, przed którym poprzedzony orkiestrą przedefiniował poczet sztandarowy. Po skończonej uroczystości zaproszeni goście udali się na skromną harbatkę.

*Jerzy Rapacki.*

\* \* \*

Z TYWONJI, pow. Jarosław piszą: Kilka lat temu istniał w naszej wiosce Strzelec, ale tylko na papierze. W ubiegłych dwóch latach było p. w., które szło średnim tempem i niewiele liczyło uczestników. W dniu 10 października 1931 r. zawiązano u nas oddział Zw. Strzeleckiego, ale już nie na papierze tylko poto by pracować w nim naprawdę i intensywnie w myśl ideologii Twórcy Związku Strzeleckiego Marsz. Józefa Piłsudskiego. Oddział liczy 40 ćwiczących strzelców, chętnych i rozumiejących wartość Zw. Strzeleckiego. I nam młodym nie jest obecnie tak łatwo pracować, ponieważ nic nie mamy, nawet świetlicy własnej. Lokal opłacać musimy bez świetlicy obejść się nie możemy, bo gdzieśbyśmy się zbierali, aby sobie „Strzelca” przeczytać, o czemś nowem usłyszeć, podysputować nad tem i owem, porozumieć się i wreszcie dojść do jedności i zgody.

*Tadeusz Przybek.*

## ODBYWAMY W ODDZIAŁACH WALNE ZEBRANIA

W BARANOWICZACH odbyło się ostatnio doroczne walne zebranie członków oddziału męskiego Z. S. Baranowice, na które prócz zaproszonych gości i członków przybyli: p. generał Grzmot - Skotnicki z małżonką, komendant okręgu Z. S. Nr. IX ob. kpt. Wierzbicki, komendant podokręgu Z. S. ob. ob. Dobrowolski, wiceprezes zarządu podokręgu ob. Moliński, prezeska oddziału żeńskiego Z. S. ob. pułkownikowa Sokół-Szahinowa, z-ca starosty R. Zarzycki, komendant powiatowy p. w. kpt. Sikorski, komendant powiatowy Z. S. ob. Kazimierz Jaskorzynski. Po przemówieniach pp.: gen. Grzmot-Skotnickiego, komendanta okręgu kpt. Wierzbickiego i wiceprezesa zarządu podokręgu ob. Molińskiego, omawiających zadania Strzelca, techniki pracy, oraz ważność przyjętych na siebie obowiązków, nastąpiło odczytanie sprawozdań i udzielenie ustępującemu zarzą-

dowi absolutorjum, poczem przystąpiono do wyborów nowego zarządu. Na prezesa wybrany został ob. Aleksander Rzepecki wraz z siedmiu członkami, a mianowicie ob. ob. pułk. Sokół - Szahinowa, ks. Aleksandrowicz, J. Zawirowski, K. Biliński, Z. Jabłonowski, W. Bartolił, J. Leśniak. Do komisji rewizyjnej wybrani zostali ob. ob.: A. Bruszkiewicz, dr. Piotr Czyż, inż. P. Michasiuk, St. Karaś, Z. Sadowski i R. Staliński.

*W. Bartolił.*

\* \* \*

Z SZARLEJA piszą: Najstarszy oddział pow. świętochłowieckiego przy udziale 140 członków odbył w dniu 10 ub. m. walne zebranie, które zaszczytli obecnością: ob. St. Roganowicz — okręgowy referent wychowania obywatelskiego, ob. Stępel Jan — komendant powiatowy, zastępca komendanta ob. Kwieciński Jan, referent wychowania obywatelskiego, inspektor szkolny, ob. Jegliński, dyrektor gimnazjum ob. Tyran, kier.

uczkoły ob. Studnicki, oraz nauczycielstwo szkoły I. Po sprawozdaniu z działalności różnych sekcji Związku, udzielono ustępującemu zarządowi absolutorjum, dziękując za owocną i pełną poświęceń pracę. Jednogłośnie obrano prezesem ob. Musioła Mitozsa, drugim wiceprezesem dyrektora banku ob. Józeficza Stefana, sekretarzem ob. Orędonza, skarbnikiem ob. Różka. Komendantem oddziału nauczyciela ob. Kuźdzałę sierż. podchor. rez., zastępcą ob. Szczęsnego, referentem wychowania obywatelskiego oddziału prof. ob. Drozdowskiemu, któremu pomoc swą ofiarowało nauczycielstwo I szkoły. Komendantką oddziału żeńskiego obrano profesorową ob. Chwierulową, zastępczynią ob. Sowińską. Na zebraniu poruszono bardzo żywotną kwestję świetlicy Związku Strzeleckiego, która w tych dniach będzie uruchomiona w budynku szkoły I.

\* \* \*

W ŁAGIEWNIKACH odbyło się walne zebranie Związku Strzeleckiego. Wybrano zarząd w składzie: prezes — ob. Stępel Jan, wiceprezes — ob. Szczepanek Wilhelm, sekretarz — ob. Zydek Ranhold, skarbnik — ob. Bogacki Józef, komendant oddziału — ob. Kołodziejczyk Józef, zastępca — ob. Jacek Franciszek, referent wychowania obywatelskiego — ob. Seidel Franciszek, prezeską oddziału żeńskiego wybrano ob. Matuszkównę, komendantką — ob. Mrcinównę, referentką wych. obywat. — ob.



Strzelcy we Wschodniej Francji po skończonej pracy chętnie przebywają w świetlicach strzeleckich. „Strzelec”, codzienne pisma przysyłane z Polski, oraz gry świetlicowe umilają chwile odpoczynku.

Michalewska. Oddział liczy 90 członków. Istnieją w oddziale sekcje piłki nożnej, koszykówki, siatkówki i teatru amatorskiego. Oddział posiada własną świetlicę, w której zorganizowano herbatki, a dochód zarząd przeznaczył na bezrobotnych.

\* \* \*

W RUBIEŻEWICZACH pow. stołpeckiego odbyło się zebranie oddziału Zw. Strzel. przy udziale komendanta powiatowego ob. Drozdowskiego. Na zebraniu omówiono szereg spraw związkowych oraz wzmoczenie pracy wychowania obywatelskiego i wyszkolenia wojskowego.

## NA FRONCIE WYCHOWANIA OBYWATELSKIEGO

W KOZIENICACH staraniem komendy i kierownictwa powiatu Z. S. odbył się kurs świetlicowy dla referentów wychowania obywatelskiego oddziałów strzeleckich. W kursie uczestniczyło 22 nauczycieli. Prelegenci z ramienia komendy głównej Z. S.: ob. Wł. Smorga, z ramienia komendy okręgu Nr. I Z. S. ob. podokr. R. Zochowski i tyt. komp. Okrój. Na zakończenie kursu w świetlicy strzeleckiej spożyto wspólny obiad.

\* \* \*

W KRAKOWIE odbył się staraniem zarządu i komendy powiatu Związku Strzeleckiego jedynotygodniowy kurs dla referentów wychowania obywatelskiego. Na kursie powyższym został wygłoszony przez osoby poważnych prelegentów szereg wykładów, a na zakończenie kursu odbyło się zebranie referentów, na którym ukonstytuowano radę oświatową i ustalono termin zebrań tygodniowych, klubowych. W kursie wzięło udział 20 uczestników.

*Marjan Krawczyk.*

\* \* \*

W STANISŁAWOWIE odbyła się w świetlicy miejscowego oddziału Z. S. odprawa oddziałowych ref. wych. obyw. Na odprawie byli: p. starosta dr. Dembowski, ob. Pasek—okr. ref. wych. obyw. ob. Kotlarczyk Franciszek—prezes miejsc. Z. S. ob. kp. Lubczyński Ignacy—podokręgowy Z. S., ob. Jeziński—kmdt powiatu, ob. Hapka Br.—pow. ref. wych. obyw., oraz wszyscy oddziałowi referenci wych. obyw. z powiatu. Celem odprawy było uzgodnienie pracy wych. obyw. na terenie powiatu stanisławowskiego. Odprawę zagał ob. Hapka, następnie wygłosił przemówienie ob. Pasek, podając dokładnie metody pracy.

\* \* \*

W ŁUCKU w terminie od 24 do 28 lutego r. b. odbył się kurs wychowania obywatelskiego dla nauczycielstwa z powiatu

łuckiego. Obecnych było 10 osób, z których większość stanowiła referenci wych. obyw. z oddziałów strzeleckich. Otwarcia kursu dokonał z-ca inspektora szkolnego na pow. łucki. Starosta powiatowy w dłuższym przemówieniu omówił współpracę władz administracyjnych z nauczycielstwem. O zadaniach



*Uczestnicy kursu wychowania obywatelskiego w Łucku.*

Związku Strzeleckiego w dobie obecnej mówił ob. St. Zarębski komendant podokręgu Wołyń Z. S. Prelegentami z ramienia Kuratorium Okręgu Szkolnego byli: p. Dec, p. Maniak, p. Hofman i p. Płowski. O programie i metodach wychowania obywatelskiego wygłosił referat ob. Zarębski, jak również udzielił wytycznych w sprawach organizacyjnych. Wspólna skromna kolacja, przeplatana inscenizacją piosenek legjonowych zakończyła pracę 4-o dniowego kursu, wyniki którego będą widoczne w najbliższym czasie, jeżeli tylko spotkają się z należytym poparciem ze strony władz administracyjnych tut. powiatu.

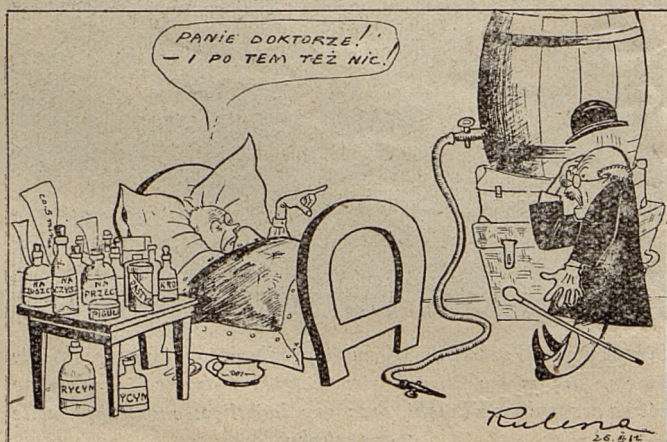
\* \* \*

W ROHATYNIE odbył się powiatowy zjazd referentów wychowania obywatelskiego Zw. Strzel. Obradom przewodniczył inspektor szkolny ob. Dzieduszek Karol. W obradach wziął udział starosta powiatowy dr. G. Janecki, komendant powiatowy Z. S. dr. Piątkiewicz, ob. Orłowicz, zastępca kierownika powiatu Z. S., komendant powiatu p. w. kpt. Laskowski oraz Stanisława Adamska, przewodnicząca miejscowego oddziału żeńskiego Z. S. Po zagażeniu ob. Dzieduszki składali sprawozdania poszczególni referenci. W powiecie rohatyńskim istnieje 24 świetlice strzeleckich, praca odbywa się przez czytanie dzienników (Strzelec, Słowo Polskie, i inne) pogadanki, silny ruch przedstawieniowy, odczyty, kursy i t. p. Nad sprawozdaniami wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos prawie wszyscy obecni. Dłuższe przemówienie wygłosił starosta powiat. dr. Janecki. O nowych metodach pracy oświatowej mówił obszernie ob. A. Grochał, instruktor oświaty pozaszkolnej. Obecny rozdano „Instrukcje i wytyczne wychowania obywatelskiego” wydane przez Komendę VI. Okręgu Związku Strzel. we Lwowie.

## MŁODZIEŻ AKADEMICKA POD SZTANDARAMI IDEI STRZELECKIEJ

W KRAKOWIE dnia 18 marca rozpoczął się I Ogólnopolski zjazd delegatów akademickich oddziałów Z. S. mający na celu uchwalenie zasadniczych podstaw pod przyszłą pracę strzelecką na terenie akademickim, poznanie się wzajemnie istniejących już oddziałów akademickich oraz uzgodnienie metod pracy. Zjazd licznie był obsesany przez poszczególne miasta uniwersyteckie, a program jego prac spoczywał w komisjach specjalnych.

## Poświęteczne refleksje strzelca Franka Rzepki





# Z ŻYCIA W. F. i P. W. W WIELKOPOLSCE



## IMIENINY MARSZAŁKA W POZNANIU

Jak co roku tak i tym razem dzień Imienin Pana Marszałka Piłsudskiego stał się dniem przeglądu sił, jakimi społeczeństwo polskie rozporządza w pracy państwowotwórczej. Z radością stwierdzić możemy, że zastępy chętnych do wykonania wskazań Naczelnego Wodza coraz się pomnażają.

W sobotę dnia 19 ub. m. w sali zamku poznańskiego odbyła się o godz. 8 wieczorem uroczysta akademja, na którą prócz władz i wojskowości z p. p. Gen. Dzierżanowskim d-cą O. K. VII oraz naczelnikiem Walickim jako zastępcą p. wojewody Rogera hr. Raczyńskiego na czele przybyły tłumy publiczności. Zebrały się w sali poczty sztandarowe organizacji Z. S., organizacyj Powstańczych, Przysposobienia Wojskowego i Harcerzy. Akademję zagał prof. U. P. dr. Jakubski, kończąc przemówienie okrzykiem na cześć Pana Marszałka. Szereg ciekawych odczytów złożył się na udatną całość. Akademję zakończono pieśnią „My Pierwsza Brygada”.

W niedzielę dn. 20 ub. m. przy wspaniałej pogodzie odbył się dalszy ciąg uroczystości. O 9-tej rano wojsko stacjonowane w Poznaniu ustawiło się w Al. Marcinkowskiego na Placu Sapieżyńskim, oddziały zaś Z. S. i innych organizacji p. w. zajęły miejsce na Placu Wolności. Przed nabożeństwem, które celebrował ksiądz dziekan Wilkans, generał Dzierżanowski dokonał przeglądu oddziałów. Następnym punktem programu była defilada na Placu Zamkowym. Zbiórka oddziałów strzeleckich odbyła się poprzednio na Placu Żandarmerji przed świetlicą, gdzie ob. kpt. Czapski zdał raport komendantowi ob. kpt. Orliczowi. W defiladzie na Placu Zamkowym, na której byli obecni generał Dzierżanowski, generał Galica,

ob. komendant Orlicz, konsulowie państw obcych oraz reprezentanci władz, wziął udział Związek Strzelecki w karnych świetnie prezentujących się oddziałach.

Widok był nielada, gdyż przedefilowało dziesięć kompanij strzelców z bronią, pluton cyklistów, oddział lotniczy, oddział marynarzy, oddział żeński, dwa oddziały Orląt ze Starołęki-Główniej, następnie członkowie wspierający, prezesi i członkowie zarządu wszystkich oddziałów w liczbie około 300-tu, wszyscy skupiający się pod sztandarem Z. S. Oddziały Związku Strzeleckiego powróciły następnie na Plac Żandarmerji, gdzie w obecności Komendanta Okręgu kpt. Orlicza i ob. prezesa prof. dr. Kurkiewicza złożyły przyrzeczenie.

Następnie odbył się wspólny obiad żołnierski, poczem strzelcy wsiadłszy na auta z odpowiednimi transparentami przejeżdżali po wszystkich ulicach miasta, propagując wytwórczość krajową. Nadto we wszystkich świetlicach Z. S. odbyły się też akademje ku czci Pana Marszałka.

Możemy śmiało powiedzieć, że przegląd sił, jakimi rozporządza Z. S. w Wielkopolsce, przekonał nas o ciągle wzmagającej się jego potędze, a świetny poziom ćwiczebny oddziałów jest dowodem, że Z. S. nie zużywa czasu na zabawy, ale świadomy roli, którą ma odegrać w życiu naszego społeczeństwa prowadzi konkretną pracę nad przygotowaniem Państwu licznych szeregów obrońców, osiągając piękne i bogate wyniki. Bilans uroczystości imieninowej Pana Marszałka jest pierwszorzędny tak pod względem ideowym, jak też i przysposobienia wojskowego.

*Jotem.*



## ZWIĄZEK STRZELECKI W WIELKOPOLSCE

ĆWICZENIA K. P. W. OGNISK JAROCIN I PLESZEW.

Na zakończenie zimowego okresu wyszkolenia, w dniu 13 marca b. r. odbyły się dwustronne całodziennie ćwiczenia K. P. W. ognisk Jarocin i Pleszew. Ćwiczenia odbywały się wzdłuż toru kolejowego Jarocin — Witaszyce i w rejonie stacji kol. Witaszyce. Jako goście przybyli płk. dypl. Mozdyniewicz d-ca 70 p. p., starosta Libucha, mjr. Kraus d-ca Baonu Szkoły Podchor. rez. z Jarocina, kpt. Wierzejewski z Okręgowego Urzędu w. f. i p. w. w Poznaniu, dr. Kolszewski i inż. Rybicki w zastępstwie prezesa dyrekcji Okręgowej Kol. Państw. pp. naczelnicy z Ostrowa inż. Głotz i inż. Matuszewski. Zarząd Okręgu

K. P. W. reprezentował por. Lutostański, zaś ognisko dyrekcyjne wydelegowało por. Wosickiego ref. w. f. Poza tem jako gospodarze przyjmujący gości byli obecni: prezesi ognisk Jarocina i Pleszewa ob. ob.: Jopp naczelnik parowozowni i Paustuszak zaw. odc. drog. Kierownictwo ćwiczeń spoczywało w rękach kpt. Koczorowskiego, kmdt. obw. p. w. 70 p. p. mającego do pomocy jako rozjemców po stronie niebieskiej por. Sołtysiaka komendanta pow. p. w. Jarocin i po stronie czerwonej chorążego Mikułę w 70 p. p. Dowódcą strony niebieskiej był ppor. rez. Faryś zast. zaw. stacji Jarocin i referent p. w. ogniska Jarocin. Stroną czerwoną dowodził ppor. rez.

Gromadzki ases. oddz. drog. Jarocin. Strona niebieska składała się z członków K. P. W. Jarocin, strona czerwona — z ogniska K. P. W. Pleszew. Celem ćwiczenia było wykonanie zadań bojowych, jakie przypadają oddziałom na wypadek wojny. Ćwiczenia rozpoczęły się punktualnie o godzinie 9-tej rano i po wielkich zmaganiach zostały ukończone o godzinie 12.30. Należy podkreślić najciekawsze momenty ćwiczeń, a mianowicie: zbombardowanie i zaiperytowanie przez lotnika zajętej stacji kolejowej Wotaszyce, prace patrolu przeciwiiperytowego oraz uruchomienie zajętej stacji kolejowej. Ćwiczenie wykazało wielką ambicję bojową, zapał i duże zainteresowanie wśród członków K. P. W. obydwóch ognisk, za co należy im się specjalne uznanie. Po zakończeniu ćwiczeń odbyła się defilada przed obecnymi przedstawicielami władz, którą odebrał p. płk. dypl. Mozdzyńiewicz d-ca 70 p. p., nie szczędząc pochwał i uznania za dziarską postawę Kapewiaków. Następnie kierownik ćwiczeń kpt. Koczorowski bardzo treściwie omówił całe ćwiczenia, poczem udano się na obiad z kuchni polowej, podczas którego przygrywała orkiestra Towarzystwa Kol. z Jarocina pod batutą kapelmistrza ob. Żurka z Parowozowni Jarocin.

\* \* \*

**POWSZECHNE WIOSENNE ZAWODY STRZELECKIE W MIEŚCISKU POW. WĄGROWIEC.** Dnia 13 marca b. r. odbyły się w Mieścisku powszechne wiosenne zawody strzeleckie, zorganizowane przez powiatową komendę Związku Strzeleckiego. Delegatem pow. komendy Z. S. i jednocześnie kierownikiem zawodów był ob. ppor. rez. Szułczyński z Siernik. W zawodach brały udział następujące organizacje p. w.: 1) oddział Związku Strzeleckiego Podlesie Kościelne, 2) Placówka Powst. i Wojaków O. K. VIII. Sarbia, 3) Placówka Powst. O. K. VIII. Miłosławice, 4) straż pożarna Mieścisko, 5) Bractwo Kurkowe Mieścisko, 6) Związek Strzelecki Mieścisko. Ogółem strzelało 32 zawodników. Przez cały czas zawodów był obecny na strzelnicy przewodniczący komisji p. w. i w. f. p. burmistrz Ratajczyk. Pozatem przybył na inspekcję zawodów ob. por. Wańtowski, powiatowy komendant Związku Strzeleckiego.

\* \* \*

**„KRÓLOWA PRZEDMIEŚCIA” NA SCENIE GRODZISKIEJ.** Już dawno publiczność grodziska nie była tak rozbawiona, jak w dn. 2 ub. m. Sympatyczny zespół „Sekcji Teatralnej Związku Strzeleckiego” dawno nie przygotował widzom tak miłego repertuaru, jakim był wodewil „Królowa Przedmieścia”. Sztuka jako całość wyreżyserowaną była nader starannie i uczyniono wszystko, co tylko było możliwe, by w miejscowych trudnych warunkach scenicznych, zapewnić jej tak na-

leżyłą i odpowiednią obsadę w rolach, jak i udatną wystawę. Serca widzów podbiła odrazu ujmującą i subtelną grą oraz wielkimi bogactwem głosu sama „Królowa Przedmieścia” w osobie ob. H. Rejdychowej, ob. Gawłowska oddała wybornie typ przekupki Maciejowej i zarówno w scenie wstępnej aktu drugiego jak i w niezrównanej scenie z Antkiem złożyła dowody bardzo cennego talentu aktorskiego. Szereg pozostałych artystek wywiązała się ze swych ról ku ogólnemu zadowoleniu. Rzetelny talent sceniczny ob. Rejdycha wystąpił w pełni w roli charakterystycznej Majcherka. Ob. ob. Wesołowski i Cholewicki w roli andrusów zbierali w akcie V zasłużone oklaski. W dobrym tonie i z wielką swobodą sceniczną zagrał swą rolę fiakra krakowskiego ob. Stachowicz. Również niezaprzeczony talent sceniczny rozwinał ob. Ratajczak w nad wyraz udatnym typie policjanta gminnego Gomółki. W innych rolach męskich amatorzy stworzyli tak udatny zespół, że trudno o lepszy na scenie amatorskiej. Sztuka zatem przy nieznacznych i niewidocznych zresztą usterkach, nieodzownych na scenie amatorskiej, wypadła ponad oczekiwanie pomyślnie. Chóry przy dobrym zespole głosów czyniły bardzo sympatyczne wrażenie. Słowa uznania należą się wszystkim bez wyjątku. Rozbawiona publiczność, która z żalem rozstała się z grającym zespołem oraz szczerze wypełniona sala niechaj będą miarą prawdziwej sympatii i uznania, jakim darzone amatorów i sztukę. Sukces „Królowej Przedmieścia” może być dla „Sekcji Teatralnej Związku Strzeleckiego” zachętą do podjęcia dalszych tego rodzaju imprez, które publiczność zawsze szczerze poprze.

P.

\* \* \*

**PRACA NA SCENIE STRZELECKIEJ W OLSZY,** pow. Śrem. Dnia 7. II. b. r. odegrał tutejszy oddział Z. S. sztukę teatralną p. t. „Kościńska kuracja”. Przedstawienie odbyło się w świetlicy Z. S., sala p. Siwerskiego. O godz. 15 odbyło się przedstawienie dla młodzieży szkolnej z Olszy i okolic. O godz. 19-tej zaś dla członków Z. S. i publiczności. Sala była wypełniona. Młode aktorki i aktorzy grali doskonale tak, że publiczność darzyła ich sowitami oklaskami. Wszyscy byli zadowoleni. Przed przedstawieniem było dużo pracy, lecz dla chcącego niema nic trudnego. W urządzeniu sceny poświęcili dużo pracy ob. Liwerski i ob. Snuszka. Wszystko wykonano własnym przemysłem. Olsza jest wieś nieduża, lecz okoliczne wioski należą do niej jako do stolicy Z. S. Jest jedność i społeczeństwo popiera naszą pracę. Pracujemy dla dobra Rzeczypospolitej. Nikt nas nie rozłączy ani poważni, rozumiemy dobro Ojczyzny. Dumni jesteśmy, że na naszej szarej wsi wre praca i życie społeczne, nie gorsze jak gdzie indziej.

*Madajczak Stefania.*

\* \* \*

**PRACA STRZELECKA W ODDZIALE Z. S. W SZUBINIE.** Powiatowy zarząd Związku Strzeleckiego w Szubinie, organizując się w sierpniu 1931 r., zwał sobie sprawę z ważności i odpowiedzialności przyjętych obowiązków i zadań natury ideowej i organizacyjnej. Zbudzić do życia poszczególne placówki Związku Strzeleckiego w powiecie, stworzyć przez dobór ludzi mocne podstawy organizacji, nakreślić ideowy kierunek pracy, otoczyć opieką wspólny rezultat wysiłków — oto etapy programu, które należało urzeczywistnić w terenie. Zjazd prezesów, komendantów, ref. wych. oby., skarbników i sekretarzy poszczególnych oddziałów Z. S. w Szubinie w dniu 14. II. b. r. wykazał z jednej strony, co zostało już wykonane, z drugiej — na jaki dział pracy w programie szczególniejszą należy zwrócić uwagę. Zjazd był reprezentacją 16 oddziałów Związku Strzeleckiego z powiatu szubińskiego: Szubina, Łabiszyna, Barcina, Rynarzewa, Władysławowa, Iwna, Szaradowa, Mieczkowa, Juljanowa, Królikowa, Sipiery, Turu, Namlicza, Wąsosza, Dębogóry i Pauliny. Zaszczycił go



Koło amatorskie w Olszy, pow. Śrem, z reżyserem ob. Hada-jerachem pośrodku. Koło odegrało ostatnio sztukę p. t. „Kościńska kuracja”.

obecnością p. starosta Dąbrowiecki i ref. p. Dziębowski. Prezydium zjazdu stanowił w pełnym składzie powiatowy zarząd Z. S. w osobach wiceprezesa ob. por. rez. Walkowskiego, komendanta ob. por. Rokickiego, ref. wych. obyw. ob. Sołtysika, skarbnika ob. ppor. rez. Perla, sekretarza ob. Strauchmana i ref. sportowego ob. Kaczmarka. Obradom przewodniczył wiceprezes ob. Walkowski, witając na wstępie gości, oraz reprezentantów poszczególnych oddziałów Z. S. w liczbie 60. Przewodniczący, podając program pracy zaznaczył, że treścią obrad nie jest strona ideowa organizacji, dostatecznie omówionej w odprawie referentów wych. obyw. i na zebraniach oddziałów, lecz zjazd obradować będzie nad sprawami ogólno-organizacyjnymi. Następnie wyszczególnił ob. Walkowski sprawy, które znajdują swój wyraz w referatach poszczególnych członków powiatowego zarządu. Po przejściu do tego punktu programu zjazdu ob. Walkowski referował: a) sprawę współpracy Związku Strzeleckiego z Związkiem Powstańców i Wojaków O. K. VIII, b) sprawę wykluczenia szeregu członków z organizacji, c) sprawę spółdzielni strzeleckich, d) sprawę właściwego składu osobowego zarządów oddziałów Z. S. oraz ogólne mniejszej wagi sprawy organizacyjne. W dalszym ciągu pow. komendant ob. Rokicki przedstawił uczestnikom zjazdu ogólny pogląd na sprawę p. w. i w. f. w poszczególnych oddziałach Z. S. w powiecie. Następnie zabrał głos pow. ref. wych. obyw. Sołtysik i zreferował: a) sprawę nadsyłania korespondencji, szczególnie sprawozdań z odczytów, imprez, wieczornic i uroczystości, b) sprawę nadania medali i krzyży Niepodległości członkom Z. S., c) sprawę ustalenia przez poszczególne zarządy „patrona” oddziału oraz sprawę świetlic. Z kolei skarbnik ob. ppor. rez. Perl omówił sprawę poprawnego prowadzenia ksiąg kasowych oraz sumiennego zawiadywania dobrem publicznym i funduszem organizacyjnym. W końcu sekretarz ob. Strauchman podkreślił całokształt czynności sekretarza oddziału i podał wskazówki racjonalnego prowadzenia księgi protokolarnej oraz korespondencji oddziału z pow. zarządem. Przed otwarciem dyskusji nad referatami uczestnicy zjazdu byli świadkami nader rzewnej chwili — pożegnania dotychczasowego powiatowego prezesa Związku Strzeleckiego ob. starosty Dąbrowieckiego. Przewodniczący zjazdu ob. wiceprezes zaznaczył w serdecznym pożegnalnym przemówieniu wybitne zasługi p. starosty Dąbrowieckiego około rozwoju Związku Strzeleckiego, wyrażając przytem ogólny żal z powodu Jego odejścia. Chwilę tę zjazd ucczył przez powstanie. Pan starosta, dziękując zebranym za szczerze słowa pożegnania zaznaczył, że nie przestanie się interesować życiem organizacji strzeleckiej w powiecie szubińskim, a pracę swą dla organizacji nie uważa za „zasługi”, lecz jako zwyyczajny obowiązek obywatelski. Zjazd zakończono późnym wieczorem ożywioną dyskusją, która uzupełniła program obrad pierwszego zjazdu w powiecie szubińskim.

\* \* \*

**ODDZIAŁ STRZELECKI W HOŁDZIE ZMARŁEMU KAPŁANOWI.** Jaką miłością i strzelców cieszył się ś. p. Ks. Biskup Bandurski dowodzą zebrania urządzone przez oddz. Z. S. z hołdem dla zmarłego Pasterza. Ostatnio w Wągrówcu odbyła się dnia 21. II. b. r. akademja ku czci Zmarłego pod protektoratem p. starosty Rościszewskiego. Uroczystość zagał prez. oddziału Z. S. ob. Kubanek, witając przedst. starostwa, p. burmistrza Kuchczyńskiego, członków komitetów oraz wszystkich uczestników akademji, poczem orkiestra seminarjalna odegrała pod batutą p. prof. Zielińskiego udatnie marsz „Sobieski pod Wiedniem” i „Ave Verum”. Po odśpiewaniu przez chór seminarjalny „Gaude Mater” i zadeklamowaniu przez uczenicę szkoły powszechnej, Szwabińską, utworu poetyckiego Ks. Biskupa Bandurskiego „Wstań”, wygłosił p. prof. Wojnarowski dłuższą prelekcję „O życiu i czynach Ks. Biskupa Bandurskiego”. W dalszym ciągu chór gimnazjalny pod dyr. p. naucz. Maciejewskiego odśpiewał „In vian pa-

cis”, a po odegraniu przez orkiestrę seminarjalną wyjątku z opery Verdiego uczestnicy na zakończenie zaintonowali w takt dźwięków orkiestry „Boże coś Polskę”. Poprzednio



*Oddział Z. S. w Wągrówcu urządził w dn. 21.II. akademję strzelecką ku czci ks. Biskupa Bandurskiego. Na zdjęciu prezydium i organizatorzy.*

jeszcze prezes ob. Kubanek odczytał wobec licznie zgromadzonych na akademji uczestników tekst telegramu, który został rzesystemi oklaskami zaaprobowany. Również w pow. Strzelno odbyła się uroczysta akademja dnia 28. II przy udziale męskiego i żeńskiego oddziału Z. S. Akademję zagał p. płk. rez. dr. Tobolewicz, mówiąc serdecznie o Ks. Biskupie, jako naoczny świadek Jego działalności. Następnie ob. ob. Wilczyńska, Jarocki, naucz. Jasiński i ref. wych. ob. Grzabka oraz ob. mecenas Dziak upiększyli deklamacją, śpiewem i referatami uroczystość.

\* \* \*

**PODNIOSŁA UROCZYSTOŚĆ KU CZCI MARSZ. PIŁSUDSKIEGO** w Związku Strzeleckim Poznań-Główna. W niedzielę dnia 13 ub. m. odbyła się z okazji zbliżających się Imienin Marszałka Piłsudskiego podniosła uroczystość Z. S. w Główniej. W dniu uroczystości przystąpili członkowie oddziału do wspólnej komunji św., poczem po odbyciu defilady wymaszerowano w zwartym szeregu do świetlicy strzeleckiej, gdzie odbyła się uroczysta akademja. Akademję zagał kierownik oddz. ob. Gawroniak, który jednocześnie wygłosił obszernie przemówienie na temat życia Marszałka Piłsudskiego w okresie młodzieńczym. Część akademji poświęcono uczczeniu pamięci śp. ks. Biskupa Bandurskiego. Referat p. t. „Ks. Biskup Bandurski jako kapelan legionowy” wygłosił ob. Pioterek.

\* \* \*

**ZEBRANIE ODDZIAŁU Z. S. POZNAŃ-OSIEDLE.** W dniu 14. II. b. r. odbyło się w świetlicy pierwsze walne zebranie oddz. nr. 14. Z. S. „Osiedle” z udziałem 31 członków. Zebranie zagał prez. oddz. ob. Kraszewski, proponując na przew. walnego zebrania ob. Sobczaka. Na sekretarza powołano ob. Niemana. W dalszym ciągu następuje sprawozdanie zarządu, referowane przez prezesa oddziału, charakteryzujące w głównych zarysach dotychczasową działalność oddziału od dnia założenia t. j. 12. VII. 1931 r. Dalej nastąpiło odczytanie protokółów zebrań przez ob. Niemana, skarbnik zaś ob. Borowczyk przedstawił stan kasy. W dalszym ciągu ob. Paetzold odczytał protokół rewizyjny kasy. Kmdt. ob. Konewka wyraża podziękowanie ustępującemu zarządowi, który w tak krótkim czasie przyczynił się do rozwoju oddziału. Po krótkiej dyskusji uchwalono jednogłośnie udzielić ustępującemu zarządowi absolutorjum. W dalszym ciągu przystąpiono do wyboru nowego zarządu, który wybrano w osobach: ob. ob. Kraszewskiego — prezesa. Szymańskiego — zast. prez., Nie-

mna — sekretarza, zast. sekr. — Kwiatka, a skarbnika — Borowczyka i radnych: Silberna, Siekańskiego i Jankowskiego. Do komisji rewizyjnej weszli ob. ob.: Sobczak, Kuncerowicz i Paetzold.

\* \* \*

**Z ŻYCIA ODDZIAŁU Z. S. WE WRONCZYNIE, pow. Poznań.** Oddział istnieje od 26. IX. 1930 r. Początkowo rozwijał się w bardzo trudnych warunkach. Dzięki jednak stanowczemu stanowisku i silnej woli prezesa oddziału i kilku członków zarządu utrzymał się Praca p. w. od założenia oddziału była postawiona na wysokim poziomie, a instruktor wojskowy taktownem i umiejętnem postępowaniem zdołał sobie pozyskać serca strzelców. Praca w całej pełni rozpoczęła się w styczniu b. r. po skompletowaniu zarządu oddziału i po mianowaniu referenta wychowania obywatelskiego. Oprócz regularnie odbywających ćwiczeń p. w. jest systematycznie prowadzona praca oświatowa. Utworzył się także zespół przysposobienia rolniczego. Zorganizowano akcję dożywiania dzieci. Strzelcy pracują w wolnych chwilach nad urządzeniem świetlicy, której uroczyste otwarcie przygotowujemy w najbliższym czasie. Oddział rywalizując szlachetnie na polu pracy strzeleckiej z sąsiednimi oddziałami, utrzymuje z nimi żywe stosunki przez wspólne urządzenie imprez i ćwiczeń polowych.

\* \* \*

#### KOMPANJA CYKLISTÓW Z. S. RAWICZ ĆWICZY.

W dniach od 1 do 3 ub. m. odbyły się ćwiczenia międzygarnizonowe Leszno-Srem między 55 pozn. pp. a Szkołą Podchorążych Rezerwy. W ćwiczeniach brała udział kompanja cyklistów, utworzona z członków Z. S. Mimo dużego wysiłku fizycznego strzelcy spisali się bardzo dzielnie, za co otrzymali pochwałę od dowódcy 50 pozn. pp. płk. dypl. Roweckiego

\* \* \*

**OBYWATELSKIE STANOWISKO STRZELCÓW ODDZIAŁU BRUDZEWEK powiatu kaliskiego.** Jak się dowiadujemy, przez policję państwową był od dłuższego czasu ścigany pewien złodziej. Strzelcy oddziału Brudzewek, dowiedziawszy się o powyższem, rozpoczęli obserwację, która w wyniku doprowadziła do ujęcia go w dniu 28 lutego b. r. Po zatrzymaniu go strzelcy przy zaarrestowanym zaciągnęli wartę, pilnując go przez całą noc, a nad ranem przy pomocy miejscowego sołtysa oddali go w ręce władz bezpieczeństwa. Czyn powyższy zasługuje ze wszechmiar na uznanie i dlatego też obywatelskiemu stanowisku strzelców z Brudzewka przyklasnąć należy i postawić ich jako wzór.

\* \* \*

**PRACA W ODDZIALE Z. S. WRZEŚNICA, POW. LESZNO.** Oddział Związku Strzeleckiego w m. Wrześnica został zorganizowany dnia 7. IX. 1930 r. z inicjatywy kierownika szkoły ob. Leichert. Zarząd początkowo tworzyli: ob. ob. Jasik Stanisław prezes, Marszałek Jan sekretarz, Król Józef skarbnik, Leichert Zygmunt ref. oświatowy, Juszcak Józef kmtd.

Równocześnie mianowano honorowym prezesem Kazimierza Lipskiego z Górna. W pierwszym roku pracy oddział liczył 12 członków ćwiczących, którzy wytrwali w pracy do końca, regularnie uczęszczając na ćwiczenia i kończąc z wynikiem pomyślnym kurs I stop. Członkowie tutejszego oddziału zdobyli w święcie powiatowem p. w. i w. f. dwie pierwsze nagrody indywidualne i dyplom zespołu w strzelaniu z broni małokalibrowej. Poza tem dwóch członków zdobyło odznaki strzeleckie III klasy. Ogółem urządzono w pierwszym roku pracy 12 zebrań zwykłych, trzy nadzwyczajne i 1 walne zebranie. Naogół



*Oddziały Wroneczyn i Badlewo po strzelaniu z broni małokalibrowej. Pomimo złych warunków atmosferycznych osiągnięto w 75% wyniki dodatnie.*

jednak praca w Związku była początkowo trudna. Drugi rok pracy zaczął się pod hasłem skonsolidowania pracy zarządu i wzmocnienia oddziału liczebnie i jakościowo. Dlatego na walnym zebraniu w dniu 16. VII. 1931 r. zrekonstruowano zarząd, którego skład tworzą: ob. ob. Leichert Zygmunt prezes, Jasik Stanisław sekretarz, Król Józef skarbnik, Juszcak Józef kmtd, Duczmal Jan i Marszałek Stan. ławnicy. Zarząd ten, a w szczególności prezes i komendant czynili usilne starania o uzyskanie sali w dawnej szkole ewangelic-

kiej celem urządzenia tam świetlicy, co uwieńczzone zostało rezultatem pomyślnym. Dnia 20. XII. 31 r. oddana została sala szkolna do dyspozycji oddziału Z. S., a już 26. XII. 1931 r. oddział urządził w nowej świetlicy przedstawienia amatorskie. Obecnie oddział liczy 20 członków ćwiczących: 12 członków II stop. i 8 członków I stopnia.

\* \* \*

#### WALNE ZEBRANIE ODDZ. Z. S. ŚWIĘCIECHÓW, pow. Leszno.

Walne zebranie oddziału w Świecicach odbyło się dnia 24. II b. r. o godz. 20-tej. Zebranie zaszczylił obecnością ob. wicestarosta Doliński i ob. kpt. Wojtał kmtd. pow. Z. S. Na przewodniczącego zebrania powołano ob. burmistrza Matylę Jana, na ławników ob. Banaszka i Wyradka naucz. Przystąpiono następnie do sprawozdań poszczególnych członków zarządu, które wykazały żywotność tutejszego oddziału, gdyż w czasie 9 miesięcznego istnienia zdołano urządzić dwa przedstawienia, wieczorek towarzyski, obchody okolicznościowe, mo i co najważniejsze, urządzono już częściowo świetlicę. Oddział brał poza tem udział w strzelaniu o odznakę strzelecką III klasy, którą zdobyło 5 strzelców. Ob. prezes w swem sprawozdaniu złożył podziękowanie osobom, które dopomagały oddziałowi. Po sprawozdaniach udzielono absolutorjum ustępującemu zarządowi. Do nowego zarządu zostali wybrani: ob. ob. A. Kwaśnik, kier. szkoły prezes, Matyla Jan burmistrz wiceprezes, Sternal, sekretarz, ob. Plesiak, skarbnik, Banaszak członek zarządu. Komisja rewizyjna: ob. Wieszczyński, ob. Białas i ob. Karolczak. W dalszym ciągu obrad wygłosił ob. Wyrodek referat p. t. „Historja Związku Strzeleckiego”. W wolnych głosach przemawiali: ob. ob. wicestarosta, zachęcając strzelców do intensywnej pracy pod sztandarem Z. S. dla dobra Państwa, ob. burmistrz Matyla, złożył życzenia rozwoju naszemu oddziałowi. Sprawy bieżące poruszali ob. Plesiak i Wawrzyniak. W końcu przemówił jeszcze ob. referendarz Doliński, wnosząc przy końcu przemówienia okrzyk „Związek Strzelecki niech żyje”, który strzelcy gromkim okrzykiem powtórzyli.



# JAK TO BYŁO W LEGJONACH

## Wspomnienia starego strzelca Romana Wójnicz-Horoszkiewicza

### KWATERMISTRZE.

Południe. Postój obiadowy dobiega końca, jeszcze pół godziny. Przed komendantem pułku staje porucznik:

— Melduję... kwatermistrze zebrani.

Następuje objaśnienie o miejscu kwaterunku:

Adjutant pułkowy wsiadł na konia:

— Marsz!

Pojechało przodem pięciu, sześciu, czasem więcej konnych (zależy od ilości bataljonów i innych jednostek kwaterujących). Za konnymi przyspieszonym krokiem oddział pieszy, zwykle trzydziestu ludzi nie przenoszący. Poszli. Za kwatermistrzami w jakie pół godziny rusza kolumna. Ujść trzeba jeszcze, dziesięć, dwanaście, czternaście(!) kilometrów.

Datują się me wspomnienia kwatermistrzowskie jeszcze z sierpnia pierwszego roku wojny. Odkomenderowany wtedy z Kompanji Kadrowej wraz z sanitariuszem Bystramem - Stryjeńskim i s. p. Suchodolskim - Chorażym pod komendą ob. Norwida, ruszyłem do Krzeszowic, by przygotować tam kwatery, dla mającego przybyć dnia następnego oddziału. Jakże inaczej wyglądał kwaterunek następny w zabudowaniach rządowych i po drugiej już stronie granicy. A później tyle, tyle wsi, dworów, lasów, które za mieszkania nam służyły.

Miejscowi patrzyli na nas różnie. Z początku z ciekawością, — zwykle i radością, gdy poznali kto. Zmieniły się później stosunki, ale nie wszędzie. Ludność wyniszczona ciągłymi przechodami wojsk, coraz nowych przyjmowała już wszystkich obojętnie, jeśli nie z niechęcią. Każdy z nas jednak przecie ma w zbiorze swych wspomnień czy to dwór jakiś, czy plebanję, lub, co najczęściej się trafiało, chatę chłopską, w której przyjęto go sercem i „czem chata bogata”. Nie zawsze, i nie wszędzie, ale i nie rzadko.

Dojechali już tymczasem konni kwatermistrze do wsi i zaczęli gospodarke. Już któryś z młodszych podporuczników zdołał stwierdzić, że we dworze panien niema, (pocieszył go drugi, że w szkole też niema), już tamten, baonowy adjutant, plebanję na kwatery swego komendanta zajął. Już innych dwóch przemówiło się ostro o chałupy jakieś lepsze, aż adjutant pułkowy musiał godzić. Ten ma robotę największą. Objechać bowiem trzeba miejscowość daną, temu bataljonowi ten odcinek wyznaczyć, tamtemu tamten, tu tabor stanąć, a tam karabiny maszynowe. A nie można pokrzywdzić żadnego oddziału.

Inny jest rachunek kwater w lecie, a w zimie inny. W czas ciepły, to stodoły są mieszkaniem wspaiałem,

w zimny tylko domy mieszkalne można brać pod uwagę. Zwykły rachunek: na kompanję chałup pięć, czasem jednak i dwie, rzadko sześć lub ośm. Dostaje więc pluton chałupę, lub chałupy swoje i to już jego terytorjum. Wszelkie korzyści z niego należą do danego oddziału. Więc jeśli jest siano, słoma, krowa, kury,

to pluton używa i błogosławi swego kwatermistrza; jeśli nie, to w obcych chałupach grasuje, co połączone jest z zabiegami z kwaterującymi w nich i odgracza się:

— Jak nie dostaniemy drugim razem porządnej kwatery, to... A tak trudno dogodzić wszystkim. Ta część wsi bogatsza, chałupy większe, jest nawet kilka domków porządnych, tam znowu grupa zabudowań osobna, na jedną kompanję za duża, ale jakże tu inną rozdzielać.

Pogodził już jednak wszystkich główny kwatermistrz, adjutant pułkowy, już adjutanci bataljonowi warty kwaterunkowe w swo-

ich rejonach poustawiali, jedzie już ordynans naprzeciw kolumny i powraca po jakimś czasie z wieścią: — pułk idzie!

Na całą kwaterunkową pracę czasu jest godzina, dwie najwyżej. Trzeba się więc śpieszyć, bo nie można pozwolić, by żołnierze, znużeni całodziennym marszem czekali. Dobrze to jeszcze na równinach, gdzie wsie zwykle gęsto są zabudowane, dadzą się dogodnie podzielić i liczą zwykle czterdzieści do sześćdziesięciu gospodarstw (jeśli mniej to bieda). Ale w górach! Słyszysz, że wieś duża, o siedemdziesięciu do stu zagród, cieszysz się, że wygodnie będzie, dojeżdżasz, a tu jedno gospodarstwo o pół klm. od drugiego, a trzecie na połoninie nad niemi, reszta zaś wsi „tam dalej”. Jedziesz 8 klm., co dwieście kroków budynek, jest nawet dwór, są dwie plebanje (wszystko razem nazywa się Ochotnica), ale nigdzie zbiórki urządzić, ani wart ustawić i kończy się na czterech chałupach na kompanję. Cały pułk zaś na przestrzeni trzech kilometrów bez mała.

Przyjemnie jednak być kwatermistrzem. Człowiek wejdzie do wsi, zawsze coś łyknie, nim kompanja przyjdzie, bo na pluton mleka, czy jajek, w chałupie za mało, ale na jednego, choćby miał apetyt Honweda, zwykle wystarczy. I zawsze nie idzie się w kolumnie, ma się trochę swobody i jest rozmaitość. Lubią też chłopcy na kwatermistrzostwo chodzić i są w każdym prawie plutonie „kwalifikowani” w tym kierunku zawodowcy. Taki spryciarz to i sobie dogodzi i swojej choć sekcji przyjemność i miłą czasem niespodziankę urządzi. Ten zwinie się i mleko z kilku zagród skupi, biała kawa będzie na śniadanie; tamten słoninę lub kur kilka wyszpera i bal jest.



... Już się innych dwóch przemówiło ostro...

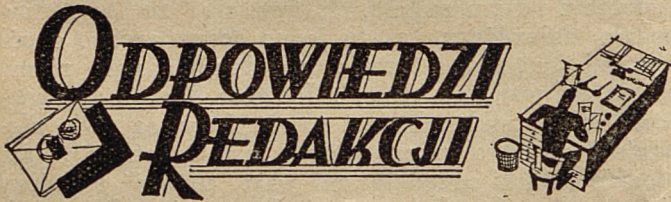
Żeby jednak kwatermistrze pamiętali, że to wojna, często wysłani kwater szukać i spoczynku, znajdują nieprzyjaciela i walkę. Na kwaterunek wysłany był, podporucznik wówczas Młot-Fijałkowski, a słynny swój bój pod Czarkową stoczył. Jako kwatermistrz wjeżdżał por. Dąbrowa do wsi, a salwę dostał, nieszkodliwą wprawdzie, ale napewno nie na wiatr daną (uciekli zaraz kozacy, nie czekając na odpowiedź z naszej strony). Kwater też szukać także sam porucznik, pułku I-go piechoty Legjonów adjutant, ku



... Człowiek wejdzie do wsi, zawsze coś łyknie nim kompanja przyjdzie...

Chyżówkom pojechał i skończyło się na wzięciu do niewoli szwadronu ułanów rosyjskich.

I wiele, wiele wypadków podobnych i troszkę innych opisaćby można, ale już oto pułk do wsi wszedł, już się rozłożyły kompanje na leżach, i skończona już na dziś kwatermistrzów robota.



**Ob. Turczynowicz, Kalisz:** Dziękujemy za sprawozdanie i dobrą fotografię. Zamieścimy jedno i drugie, prosimy nadal o pamięć.

**Ob. Krupczyński:** Dziękujemy za dobrą fotografię, ale prosimy jeszcze o sprawozdanie z odprawy instruktorów. Chętnie jedno i drugie zamieścimy.

**Oddział Z. S., Zduny:** Dziękujemy za ciekawe sprawozdanie i fotografie, z których widzimy, że posiadacie wcale porządną scenę. Tem więcej nas cieszy, żeście ją zbudowali własnymi siłami.

**Ob. Prządka, Sieraków:** Otrzymaaliśmy wasze sprawozdanie, które ze względu na ciekawe szczegóły pracy w oddziale postaramy się zamieścić bez skrótów.

**Ob. Łukaszewski:** Niestety nie możemy tego zamieścić. Pora bardzo spóźniona. Dziękujemy za Wasz ostatni referat — ukaże się wkrótce.

**Ob. Trumpus, Grodziszczko:** Myśl poruszenia w „Strzelcu” sprawy naszej samowystarczalności gospodarczej i popierania polskich towarów bardzo dobra. Temat ten jeszcze szerzej omówimy. Artykuł pójdzie.

**Ob. Dolbniak, Przegaliny Małe:** Rozwiązanie nr. 13 spóźnione. Przesyłajcie wcześniej.

**Ob. Drozdowski, Łopuszanka:** Fotografje robił W. Pikiel, Warszawa, Aleja Szucha 14. Napiszcie do niego, powołując się na Redakcję, czarna odbitka 12 × 18 cm. kosztuje 2 zł, bronzawa 2.50, oczywiście, jeśli zdjęcia nie są przeznaczone do reprodukcji. W przeciwnym razie koszt odbitki wzrastają. Oprócz zdjęć umieszczonych w „Strzelcu” posiada fotograf jeszcze inne fragmenty uroczystości.

**Urząd gminy Śniadowo:** List Obywateli przelałszy Wydziałowi Wychowania Obywatelskiego Kmdy Głównej z prośbą o odpowiedź.

**Ob. Haluta, Pułtusk:** Broszury, o które prosicie, wskaże Wam poradnia Wydz. Wych. Obyw. Kmdy Głównej, do której skierowaliśmy Wasz list.

**Ob. Brzostek, Troszyn:** Odpowiadamy z zasady każdemu, kto się do nas w jakiejkolwiek sprawie zwróci, niemożliwe jest byście pisali kilka razy i nie otrzymali odpowiedzi. W sprawie trzymiesięcznego odszkodowania odpowiedzieliśmy w nr. 13-tym. Brakujące egzemplarze wyśle Administracja. Duży wybór gier świetlicowych posiada Centralna Składnica Z. S. Warszawa, Plac Piłsudskiego nr. 2.

**Ob. Sadlik, Rozstępniewo:** Medal za wojnę 1918—1920 r. przysługuje za służbę na froncie, względnie trzy lata służby pozafrontowej. Nie macie prawa ubiegania się o odznaczenie.

„Makówka”: Prawo ubiegania się o krzyż, względnie medal niepodległości mają tylko walczący w szeregach polskich przed listopadem 1918 r.

**Ob. T. S. P.:** Prośbę do Marszałka Piłsudskiego możecie skierować tylko drogą służbową, przez swych przełożonych. Podania kierowane bezpośrednio nie są rozpatrywane.

**Ob. Wętkowiak, Środa:** Nie wiemy dokładnie o co Wam chodzi. Krzyż walecznych był nadawany, starać się o niego nie można. W sprawie pamiątkowej odznaki zwróćcie się do Zarządu Głównego Powstańców Górnośląskich.


**Ob. Wolański, Bydgoszcz:** Oddziałowi Z. S. mają prawo nosić płaszcze oficerskie dwurzędowe. Odznaki na naramiennikach — w myśl obowiązujących przepisów. W Bydgoszczy — odznaki obwodu pułku. Orzełki strzeleckie nosi tylko sztab Kmdy Głównej.

**Oddział Z. S. Wygoda:** Należy napisać podanie do Komitetu Krzyża i Medalu Niepodległości (Warszawa, Aleja Ujazdowska 1—3, Generalny Inspektorat Sił Zbrojnych), dołączając szczegółowy życiorys oraz dokumenty, względnie poświadczone podpisy dokumentów. Nie pośredniczymy w tych sprawach.

**Ob. Krzesiek, Lewkowiec:** Do szkoły kadetów przyjmują po ukończeniu 7 klas szkoły powszechnej, względnie 3 kl. średniej. Obowiązuje egzamin, wymagana znajomość dwóch języków (niemiecki, francuski) w zakresie 3 klas. Wiek 13—15 lat. Nauka bezpłatna. Opłata roczna internatu w r. ub. wynosiła 700 zł., obecnie koszty utrzymania podwyższone.

**Ob. Drożdżyński, Strzałkowo:** Napiszcie do Zarządu Głównego Związku Hallerczyków, Warszawa, Piękna 44. Załączcie znaczek na odpowiedź, udzieli szczegółowych informacji, względnie skierują gdzie należy. Redakcja załatwianiem spraw swych nawet najmilszych Czytelników zajmować się nie może. Nie stałoby czasu na redagowanie pisma.

# Rzeczy wesole



## KORZYSTAJMY Z GRZECZNOŚCI.

Policjant: — Czy pan ma dowody osobiste?

Podejrzany osobnik: — Dziękuję uprzejmie, mam. Jeżeli pan jednak taki już łaskaw, to nie mam papierosa.

## SŁUSZNIE.

Na Boga, obywatelu, od czego wam tak spuchł lewy policzek?

— Proszę was bardzo, nie wtrącajcie się do moich spraw rodzinnych.

## ROZTARGNIENIE IMIENINOWE.

W dniu 19 marca:

— Przepraszam pana, panie Zygmuncie, czy panu czasem nie Józef na imię?

## W SĄDZIE

— Dlaczego podsądny rzucił w poszkodowanego butelkę aż dwa razy?

— A, bo, proszę pana sędziego, pierwszy raz nie trafiłem.

## ROZTARGNIONY REKRUT.

— Jaka jest u was najwyższa ranga w szwadronie? — pyta kapral nowozaciągniętego rekruta ułańskiego.

— Pan rotmistrz — pada odpowiedź.

— Dobrze, a zaraz pod nim?

— Melduję posłusznie, panie kaprału, koń.

## NEDZA

Kulawy dziad: — Litościwa osobo, opatrz bidnego, nie-szczęśliwego kalekę...

— Macie tu dziesiątkę.

— A niechże panu Pan Bóg wynagrodzi! Doprawdy nie wiem, czym się odwdzięczę... a możeby dobrodziej wstał ze mną tu obok na kieliszczyk, ja stawiam!...

## ROZTROPNY.

— Powiedźcie mi gospodarzu, bo to ciekawe, ileż też lat może mieć wasza krowa?

— Dwa lata, proszę pana.

— A poczem to tak dokładnie poznajecie?

— No, dyc po rogach.

— A rzeczywiście — ona ma dwa rogi...

## SPRYCIARZ.

Ogrodnik zastaje na gruszy małego chłopca.

— Aha, złapałem cię łobuzie! — woła groźnie — rozprawimy się zaraz... A co ty tam robisz?

— Ja? — Nic. — Ja tylko wiem, że zpowrotem te kilka gruszek, które wiatr stracił...

## REFLEKSJE.

Kandydat na samobójcę przychodzi do apteki.

— Proszę mi dać mocnej trucizny za 10 groszy.

— Najmniejsza paczuszka, proszę pana, kosztuje złotego.

— O, w takim razie dziękuję, — zostaje przy życiu.



## Różnica widoczna po praniu

Bieliznę praną w Radionie łatwo poznać po jej śnieżnym połysku i niezwyklej świeżości. Pranie Radionem nie męczy i nie wymaga większego wysiłku. Radion usuwa brud bez tarcia i szciotkowania.

Zwracajcie więc uwagę na nazwę Radion, a opłaci się Wam to z pewnością.

Pranie Radionem jest bardzo łatwe.

## Wystarczy:

a rozpuścić w zimnej wodzie

b gotować 20 minut

c płókać w gorącej, potem w zimnej wodzie

# DZIAŁ ROZRYWKI

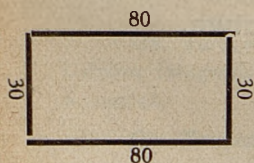
## ZADANIE NR. 21 — SZUKAJMY WŁAŚCIWEGO OBLICZA!



Ob. Franek Rzepka, znany Wam dobrze ze „Strzelca” obdarzył Redakcję kolekcją rysuneków swego niezmiernie fotogenicznego oblicza, dokonanych w różnych okolicznościach. Każdy portrecik opatrzony jest odpowiednim podpisem: Rzepka jako przełożony; Pogardzam ludźmi nie należącymi do Związku Strzeleckiego; W pierwszym dniu nominacji; Miłe wspomnienia o ob. Marysi; Zabójcze spotkanie; Przy raporcie karnym.

Przypatrzcie się, kochani Obywatele, portrecikom Rzepki, i napiszcie, jak należałoby rozmieścić podpisy, by każdy był przy właściwym rysunku. Dla ułatwienia ponumerowaliśmy portreciki, byście mogli od razu podawać, iż np. do fotografii I-szej pasuje podpis — „Miłe wspomnienia o ob. Marysi”, czy jak kto woli: „Przy raporcie karnym”. Czasu na tę miłą zabawę macie dosyć dużo, do 25 kwietnia przyjmuje Redakcja odpowiedzi. A nagroda—koszulkę lekkoatletyczną (koszulka i spodenki) nie do pogardzenia!

## ZADANIE NR. 22 — DZIELIMY DESKĘ.



Gospodarz pewnej świetlicy strzeleckiej zwrócił się do ob. skarbnika z prośbą o kupno nowej półki. Strażnikowi strzeleckich finansów nie w smak poszła propozycja. Kupować półki, gdy do lasu tylko dwa kilo-

metry, a na stolarce zna się niejedyn strzelec! Po krótkiej naradzie z chłopcami znalazła się deska, no i majster-klepka, co nietylko półkę, ale i szafę podejmował się zrobić. Ale tu nowy kłopot: deska ma 30 cm. szerokości i 80 cm. długości, a półka musi być 20 cm. szeroka i 120 długa. Jak należy rozpiłować deskę, by otrzymać półkę o żądanych wymiarach.

Termin rozwiązań—25 kwietnia, nagroda ciekawa gra świetlicowa — Podróż naokoło świata”.

## ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 15.

I sposób: — A, B, C, D, E, A, C, E, B, D, A.

II sposób: — A, B, E, C, B, D, C, A, D, E, A.

III sposób: — C, A, B, D, E, C, B, E, A, D, C.

Sposobów rozwiązania zadania jest znacznie więcej, niż podaliśmy. Zamieszczone powyżej należą do najbardziej charakterystycznych. W ten sposób rozwiązała zadanie znaczna część Czytelników.

Prawidłowe rozwiązania nadesłali: 1) ob. Dymitrenko, Opsa, 2) ob. Trzeciński, Boguszewo, 3) ob. Buszek, Kutno, 4) ob. Piłat, Leszno Wlkp., 5) ob. Pełda, Warszawa, 6) ob. Śmiodrowicz, Baranowice, 7) oddział żeński Jargodzina, 8) ob. Szmidłówna, Warszawa, 9) ob. Pompik, Zagrzeb, 10) ob. Zawada, Radom, 11) oddział męski Pyzdry, 12) ob. Zborowski, Stęgosz, 13) ob. Sułkowski, Gromnik, 14) ob. Mańczyk, Gdańsk, 15) oddział Albrecin, 16) ob. Szadkowski, Warszawa, 17) ob. Grzybek, Zapłocie, 18) ob. Marzej, Katowice, 19) ob. Markowski, Lublin, 20) ob. Markowska, Lublin, 21) ob. Getemaj, Bolesław, 22) ob. Szpak, Dąbrowa, 23) ob. Mielczarek, Pruszków, 24) ob. Kalinowski, Chocień, 25) ob. Kurpesa, Tuszyń, 26) ob. Marchacki, Sandomierz, 27) ob. Kawecka, Zagłobie, 28) ob. Wolff, Pułtusk, 29) ob. Rzechurowski, Toruń, 30) ob. Gałęcki, Osypy, 31) oddział Dorohusk, 32) ob. Kulaś, Padev, 33) ob. Sawościanik, Rupejki, 34) ob. Kirzehlak, Krzemieniec, 35) oddział Gręboszów, 36) ob. Banaś, Kazimierz n/W., 37) ob. Zawiałański, Warszawa, 38) ob. Piotrowski, Grodzisk, 39) ob. Filipezak, Zawiercie, 40) ob. Stopczyk, Maków, 41) ob. Wała, Zawadów, 42) ob. Waszkiewicz, Zaklików, 43) ob. Izydorczyk, Grabów, 44) oddział w Szli, 45) ob. Chmielewski, Brańsk, 46) oddział Zawady, 47) ob. Zawadzka, Opatów, 48) ob. Briemer, Poznań, 49) ob. Jagoda, Poronin, 50) ob. Więch, Warszawa, 51) ob. Kiełb, Wysocko Wyżne, 52) oddział Garbatka, 53) ob. Wajsprych, Będzin, 54) ob. Bojanowski, Łódź, 55) ob. Winiarski, Łazy, 56) ob. Siniłło, Góra Kalwarja, 57) oddział Połanice, 58) ob. Różycki, 59) ob. Steć, Kajetanówka, 60) ob. Lipiński, Poznań, 61) ob. Adamkiewicz, Strzelno, 62) oddział Majdan Górny, 63) ob. Filk, Dembowiec, 64) ob. Eliaszczyk, Chełm Lub., 65) ob. Dołbniak, Przegaliny Małe, 66) ob. Hałburda, Swojatycze, 67) ob. Paprocki, Zagdańsk, 68) ob. Wołski, Warszawa, 69) ob. Zmystron, Baby, 70) ob. Zarębski, Kalisz, 71) ob. Płakieć, Modlin, 72) oddział Mienzwica, 73) ob. Świdorski, 74) ob. Winny, 75) ob. Nowicki, 76) ob. Cierniak, 77) ob. Adamski Józef, 78) ob. Adamski Jan, 79) ob. Bąkowski, 80) ob. Gomółka, — wszyscy z oddz. Grodzisko n/Prosną.

Złe rozwiązania nadesłali: 81) ob. Akturowicz, Zabłocie, 82) ob. Dębski, Raczkki, 83) ob. Miłkołajczak, Poznań, 84) ob. Pajkowska, Suwałki.

Grę zręcznościową „Niko” wylosował oddział Garbatka.

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, DŁUGA 50. TELEFON 11-15-46.

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 14.785.

WARUNKI PRENUMERATY rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł. — kwartalnie 4 zł. — miesięcznie 1 zł. 50 gr. Numer pojedynczy 50 gr. zagranicą 50% drożej. Zmiana adresu 50 groszy.

Redaktor odpowiedzialny: Halina Piórecka.

Wydawca: „Kadra” Spółka Wydawniczo-Drukarska.

Drukarnia „Kadra”, Warszawa, Długa 50, Tel. 11-86-30.